



Sygn. akt SNO 41/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 lipca 2015 r.

Sąd Najwyższy - Sąd Dyscyplinarny w składzie:

SSN Dorota Rysińska (przewodniczący)

SSN Zbigniew Puskarski (sprawozdawca)

SSN Krzysztof Pietrzykowski

Protokolant Anna Kuras

przy udziale Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego w Sądzie Okręgowym w [...],
po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 10 lipca 2015 r.

sprawy **P. W.**,

sędziego Sądu Rejonowego,

w związku z odwołaniem obwinionego

od wyroku Sądu Apelacyjnego - Sądu Dyscyplinarnego w [...]

z dnia 2 lutego 2015 r.,

I. Wyrok w zaskarżonej części utrzymuje w mocy.

II. Uzasadnienie wyroku w zaskarżonej części utrzymuje w mocy.

III. Kosztami sądowymi postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

P. W., sędzia Sądu Rejonowego w [...], został obwiniony o popełnienie przewinień dyscyplinarnych:

- I. dopuszczenia się rażącej i oczywistej obrazy przepisów postępowania, polegającej na tym, że odmówił wykonania zarządzenia przewodniczącej Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego w [...] z dnia 17 lutego 2012 r., mocą którego wyznaczono go do rozpoznania spraw gospodarczych, uprzednio przez niego przekazane do Wydziału Cywilnego Sądu Rejonowego ,
tj. o czyn z art. 107 § 1 u.s.p. w zw. z art. 79 § 1 u.s.p.
- II. uchybienia godności urzędu sędziego, polegającego na tym, że w okresie od 6 stycznia 2010 r. do 16 marca 2013 r. wniósł do Sądu Okręgowego w [...] bezzasadny pozew o ochronę dóbr osobistych przeciwko sędzi Sądu Rejonowego w [...] I. B. i popierał go w toku dalszego postępowania cywilnego
tj. o czyn z art. 107 § 1 u.s.p. w zw. § 2 i § 4 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów obowiązujących na podstawie uchwały nr 16/2003 r. Krajowej Rady Sądownictwa z dnia 19 lutego 2003 r.

Sąd Apelacyjny - Sąd Dyscyplinarny w [...] wyrokiem z dnia 2 lutego 2015 r., w pkt 1. orzeczenia uniewinnił obwinionego sędziego P. W. od popełnienia czynu opisanego w pkt I, natomiast w pkt 2. uznał go za winnego popełnienia czynu opisanego w pkt II, z tym odmiennym ustaleniem, że popełnił go w okresie od 6 stycznia 2010 r. do 19 marca 2013 r. i kwalifikując ten czyn z art. 107 § 1 u.s.p. w zw. § 2 i § 4 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów, na mocy art.109 § 1 pkt 2 u.s.p. wymierzył mu karę nagany. W pkt 3. kosztami postępowania dyscyplinarnego obciążył Skarb Państwa.

Odwołanie od tego wyroku oraz od jego uzasadnienia wniósł obwiniony sędzia, zarzucając:

- I. obrazę przepisów art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, art. 6 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz art. 128 u.s.p. w zw. z art. 41 § 1 k.p.k., art. 42 § 3 k.p.k., art. 439 § 1 pkt 1 k.p.k., gwarantujących stronie prawo do rozpatrzenia sprawy przez bezstronny sąd, która uzasadnia uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, a ponadto która miała lub mogła mieć istotny wpływ na

treść zaskarżonego orzeczenia oraz na treść jego uzasadnienia, polegającą na rozpoznaniu sprawy przez Sąd w składzie sędziów, którzy nie zachowali bezstronności w stosunku do stron postępowania na niekorzyść strony obwinionego, którzy w toku postępowania niejednokrotnie naruszali obowiązujące przepisy postępowania na niekorzyść obwinionego, którzy pomimo istnienia podstaw prawnych i faktycznych do ich wyłączenia nie złożyli żądania o ich wyłączenie od udziału w sprawie, a ponadto, którzy nie powstrzymali się od udziału w sprawie do czasu merytorycznego rozpoznania wniosku obwinionego o ich wyłączenie.

Zarzut ten został doprecyzowany w 87 podpunktach;

II. obrazę przepisów postępowania, która miała lub mogła mieć istotny wpływ na treść wyroku i jego uzasadnienia, a ponadto stanowiło uchybienie, uzasadniające uchylenie wyroku w zaskarżonej części, jak też uzasadniające zmianę uzasadnienia w zakresie pkt I wyroku.

Zarzut ten został doprecyzowany w 5 podpunktach, w których jako naruszone skarżący wymienił:

1. art. 128 u.s.p. w zw. z art. 41 § 1 k.p.k. i art. 42 § 1 k.p.k.,
2. art. 128 u.s.p. w zw. z art. 42 § 3 k.p.k., art. 439 § 1 pkt 1 k.p.k.,
nadto art. 2 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 147 § 3 k.p.k.,
3. art. 111 u.s.p.,
4. art. 111 u.s.p. oraz art. 128 u.s.p. w zw. z art. 351 § 2 i 3 k.p.k., nadto § 4 i 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 2 czerwca 2003 r. w sprawie określenia szczegółowych zasad wyznaczania i losowania składu orzekającego (Dz. U. Nr 107, poz. 1007),
5. art. 128 u.s.p. w zw. z art. 40 § 1 pkt 4 k.p.k.;

III. obrazę przepisów postępowania regulujących postępowanie dowodowe, która miała lub mogła mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku i jego uzasadnienia poprzez badanie i uwzględnianie, wbrew przepisowi art. 4 k.p.k., głównie okoliczności przemawiających na niekorzyść obwinionego, z pominięciem szeregu okoliczności przemawiających na jego korzyść, poprzez zaniechanie prowadzenia postępowania dowodowego w kierunku usunięcia istniejących w

sprawie wątpliwości i rozstrzygnięcie tych wątpliwości, wbrew przepisom art. 5 § 2 k.p.k., na niekorzyść obwinionego, poprzez zaniechanie, wbrew przepisom art. 2 § 2 k.p.k. oraz art. 8 § 1 k.p.k., samodzielnego czynienia zgodnych z prawdą ustaleń faktycznych i oparcie zaskarżonego wyroku w zakresie pkt 2. na sprzecznych z prawdą ustaleniach faktycznych poczynionych w sprawie [...] Sądu Okręgowego w [...], a ponadto poprzez częściowo oparcie zaskarżonego wyroku w zakresie pkt 2., wbrew zasadzie *testis unus testis nullus*, na sprzecznych z prawdą zeznaniach I. B.

Zarzut ten został doprecyzowany w 17 podpunktach, przy czym niektóre z nich zawierały szereg osobno oznaczonych jednostek redakcyjnych;

IV. obrazę przepisów art. 128 u.s.p. w zw. z art. 366 k.p.k. oraz art. 2 § 2 k.p.k., a ponadto art. 45 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 6 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, która mogła mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia, przez prowadzenie przez przewodniczącego i Sąd rozprawy w sposób, który nie zapewnił prawidłowego jej przebiegu oraz wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy, uniemożliwił uczynienie podstawą wydania wyroku prawdziwych ustaleń faktycznych i spowodował naruszenie szeregu przepisów postępowania mających wpływ na treść rozstrzygnięcia, który to sposób prowadzenia rozprawy pozbawił obwinionego prawa do sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy przez bezstronny sąd, zmuszając obwinionego do ponadprzeciętnego wysiłku nakierowanego nie tylko na realizację swojego prawa do obrony, ale także na zapewnienie respektowania przez przewodniczącego i Sąd uprawnień procesowych obwinionego.

Zarzut ten został doprecyzowany w 18 podpunktach, przy czym niektóre z nich zawierały szereg osobno oznaczonych jednostek redakcyjnych;

V. obrazę przepisów art. 128 u.s.p. w zw. z art. 332 § 1 pkt 2 i 6 oraz § 2 k.p.k., art. 337 § 1 k.p.k. oraz art. 345 § 1 k.p.k., która mogła mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia i jego uzasadnienia poprzez zaniechanie skierowania na posiedzenie, a następnie bezpodstawne nieuwzględnienie wniosku obwinionego o zwrot sprawy Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego do uzupełnienia, pomimo iż wnioski o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego i jego uzasadnienie sformułowane zostały w sposób tak ogólnikowy, że utrudniało to w znacznym

stopniu obwinionemu realizacją w toku postępowania dyscyplinarnego prawa do obrony.

Zarzut ten został doprecyzowany w 7 osobno oznaczonych jednostek redakcyjnych (tiret);

VI. obrazę prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i błędne jego zastosowanie, która miała lub mogła mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku i jego uzasadnienia.

Zarzut ten został doprecyzowany w 5 podpunktach, w których jako naruszone skarżący wymienił:

1. art. 107 § 1 u.s.p. w zw. z § 2 i § 4 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów, artykuły: 31 ust. 3, 32 ust. 1, 45 ust. 1, 47, 54 ust. 4, 77 ust. 2, 78 Konstytucji RP oraz artykuły: 64 § 1, 65 § 1, 87¹ § 2, 367 § 1, 398¹ § 1 k.p.c., a ponadto art. 6 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (w Konstytucja nie ma art. 54 ust. 4, z uzasadnienia odwołania wynika, że autor miał na myśli art. 51 ust. 4) ,

2. art. 23 i art. 24 k.c.,

3. art. 167² k.p.,

4. art. 45 § 1 i 2 u.s.p. i § 60 ust. 1 i 2 Regulaminu urzędowania sądów powszechnych,

5. art. 365 § 1 k.p.c., art. 479¹ § 1 i 2 k.p.c. oraz § 55 Regulaminu urzędowania sądów powszechnych;

VII. obrazę przepisów art. 128 u.s.p. w zw. z art. 2 § 2 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., która miała lub mogła mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku oraz jego uzasadnienia przez uczynienie podstawą wyroku niezgodnych z prawdą, a częściowo niepełnych i niepopartych obiektywnymi dowodami ustaleń faktycznych, przez zaniechanie bezpośredniego przeprowadzenia części istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy dowodów, z pominięciem przy czynieniu ustaleń części przeprowadzone w sprawie dowodów, z pominięciem części okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, a ponadto z naruszeniem obowiązku rozstrzygania wszystkich niedających się usunąć wątpliwości na korzyść obwinionego (częściowo wbrew zasadzie *testis unus testis nullus* na podstawie sprzecznych z prawdą zeznań I. B., czy na podstawie zeznań

M. W.), co było wyrazem braku bezstronności Sądu oraz co skutkowało bezzasadnym ustaleniem określonych okoliczności.

Zarzut ten został doprecyzowany w 55 osobno oznaczonych jednostkach redakcyjnych (tiret);

VIII. obrazę przepisów art. 128 u.s.p. w zw. z art. 424 § 1 i 2 k.p.k., art. 2 § 2 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k., która mogła mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia, przez sporządzenie uzasadnienia wyroku niespełniającego wymogów ustawy, to jest przez zaniechanie przeprowadzenia analizy wszystkich przeprowadzonych w sprawie dowodów, przez zaniechanie wskazania powodów, dla których Sąd oparł się wyłącznie na dowodach niekorzystnych dla obwinionego i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych (korzystnych dla obwinionego), przez zaniechanie poczynienia w uzasadnieniu ustaleń faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, przez zaniechanie wskazania w uzasadnieniu wyroku podstaw prawnych poszczególnych przyjętych przez Sąd wniosków, ustaleń i ocen, przez dokonanie wzajemnie sprzecznych ze sobą ustaleń faktycznych, przez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów, przez poczynienie ustaleń nie na podstawie wszystkich przeprowadzonych w sprawie dowodów, lecz na podstawie wybiórczo dobranych dowodów, przez dokonanie oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów bez uwzględnienia zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, przez zaniechanie przeprowadzenia dla rozstrzygnięcia istniejących wątpliwości dostępnych Sądowi (fragment mało zrozumiały – uw. SN - SD) i wnioskowanych przez obwinionego dowodów, a następnie rozstrzygnięcie tych wątpliwości na niekorzyść obwinionego, a ponadto przez uwzględnianie wyłącznie okoliczności przemawiających na niekorzyść obwinionego, przy pominięciu okoliczności przemawiających na jego korzyść.

Zarzut ten został doprecyzowany w 140 osobno oznaczonych jednostkach redakcyjnych (tiret), przy czym w niektórych były wyodrębnione dodatkowe wywody;

IX. obrazę przepisów art. 128 u.s.p. w zw. z art. 424 § 1 k.p.k., art. 2 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k., która miała lub mogła mieć wpływ na treść wyroku, a która polegała bądź na zaniechaniu odniesienia się do istotnych dla rozstrzygnięcia

sprawy zagadnień, bądź na odniesieniu się do takich zagadnień w powierzchowny sposób. Zarzut został doprecyzowany w 18 podpunktach, z których ostatni zawierał 6 mniejszych jednostek redakcyjnych. Nadto w ramach tego zarzutu skarżący sformułował 32 pytania dotyczące różnego rodzaju zagadnień, głównie procesowych, wnosząc, by zostały rozstrzygnięty przez Sąd odwoławczy.

Deklarując, że czyni to z ostrożności procesowej, obwiniony nadto zarzucił:

X. rażącą niesprawiedliwość wyroku, doprecyzowując zarzut w 6 osobno oznaczonych jednostkach redakcyjnych (tiret);

XI. rażącą niewspółmierność kary, co polegało na wymierzeniu obwinionemu kary nagany, pomimo że przypisany obwinionemu czyn, okoliczności jego popełnienia, intencje, które kierowały obwinionym przy jego popełnieniu oraz ponadprzeciętne zaangażowanie i troska obwinionego o prawidłowe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości nie przemawiały za wymierzeniem kary aż tak surowej, a nawet przemawiały za odstąpieniem od jej wymierzenia przy uznaniu, że przypisany obwinionemu czyn nawet w przypadku uznania, iż wyczerpał znamiona przewinienia dyscyplinarnego, stanowił wypadek mniejszej wagi. W 10 podpunktach skarżący przytoczył okoliczności, które, jego zdaniem, przemawiały za odstąpieniem od wymierzenia mu kary.

Stawiając powyższe zarzuty obwiniony wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie 2. i uniewinnienie go od popełnienia przypisanego w tym punkcie czynu, ewentualnie, z ostrożności procesowej:
 - przez ustalenie, że czynu tego obwiniony dopuścił się w sposób zawiniony jedynie w okresie do dnia zapoznania się z postanowieniem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego w Sądzie Okręgowym w [...] wydanym w dniu 21 lipca 2011 r., a następnie umorzenie postępowania w zakresie wymierzenia kary dyscyplinarnej za ten czyn z uwagi na przedawnienie jego karalności (art. 108 § 2 u.s.p.), bądź
 - przez uznanie, że czynu tego obwiniony dopuścił się nieumyślnie oraz przez wymierzenie za ten czyn kary łagodniejszego rodzaju lub przez odstąpienie od jej wymierzenia,
 ewentualnie, z ostrożności procesowej, o:
2. uchylenie zaskarżonego wyroku w zakresie pkt 2. i przekazanie sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Obwiniony sędzia wniósł nadto, doprecyzowując żądanie w 21 punktach, o dokonanie odmiennych ustaleń w zakresie podstaw uniewinnienia go od popełnienia pierwszego z zarzucanych mu czynów, w stosunku do ustaleń wskazanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

W odwołaniu sędzia zamieścił również wniosek dowodowy, postulując zwrócenie się do osoby odpowiedzialnej za obsługę administracyjną rozprawy prowadzonej przez Sąd Apelacyjny - Sąd Dyscyplinarny w [...] w dniu 2 lutego 2015 r. o udzielenie informacji, z czego wynikał fakt, że nie została nagrana jedynie końcowa część tej rozprawy, a więc część obejmująca tak istotne z punktu widzenia przebiegu rozprawy czynności procesowe, jak ogłoszenie wyroku oraz podanie ustnych motywów rozstrzygnięcia, która to informacja jest niezbędna dla oceny, czy przy ogłaszaniu przez Sąd Apelacyjny - Sąd Dyscyplinarny w dniu 2 lutego 2015 r. w późnych godzinach wieczornych pod nieobecność stron postępowania nie doszło do tego rodzaju uchybień, które miały lub mogły mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Wniosek ten został rozpoznany na rozprawie odwoławczej.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje.

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na wielki wkład pracy obwinionego sędziego w przygotowanie odwołania. Jest ono nadzwyczaj obszerne - liczy ponad 400 stron maszynopisu, przy czym zarzuty zostały ujęte na ponad 150 stronach, a tylko zastosowanie zmniejszonego rozmiaru druku sprawiło, że liczby te nie zostały znacznie przekroczone (w piśmie złożonym na rozprawie odwoławczej, które też do zwięzłych nie należy, sędzia uznał za celowe „wytłumaczyć się z obszernego charakteru odwołania”). Trudno jednak przyjąć, iż charakter sprawy, w tym ilość dowodów przeprowadzonych w toku postępowania, czynił niemożliwym przedstawienie przez skarżącego swoich racji w sposób znacznie bardziej skondensowany. Autor odwołania, mający wszak przymiot podmiotu fachowego, powinien wziąć pod uwagę, że racje strony są bardziej czytelne dla organu orzekającego, gdy rzeczowo i bez zbędnej rozwlekłości oraz licznych powtórzeń odnoszą się do istoty sprawy, jak też nie są przesłonięte przez szczegóły i bardzo obszernie omawiane mnogie wątki poboczne, niemające znaczenia dla rozstrzygnięcia. Odwołując się często do paremii prawniczych, powinien też pamiętać, że *argumenta non numeranda, sed ponderanda sunt*.

Mając na względzie, że niniejsze uzasadnienie nie powinno przybrać rozmiarów odwołania, również dlatego, iż zaleca się, by było możliwe najkrótsze i ograniczało się do kwestii istotnych (zob. § 96 ust. 3 regulaminu Sądu Najwyższego), celowe będzie odnotować, że zarzuty podniesione w odwołaniu dają się sprowadzić do kilku zagadnień, co wynikało też z wystąpienia skarżącego na rozprawie odwoławczej. Chodzi mianowicie o:

1. Sposób wyznaczenia składów Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego (dalej zwanym także Sędem Dyscyplinarnym) orzekających merytorycznie i incydentalnie oraz bezstronność Sądu i poszczególnych sędziów rozpoznających sprawę (zarzuty I i II, częściowo VII);
2. Fakt przyjęcia przez Sąd Dyscyplinarny sprawy do rozpoznania, mimo nienależytego jej przygotowania przez Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego, względnie zaakceptowania wadliwego wniosku o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej (zarzut V);
3. Poprawność proceduralną przeprowadzonej rozprawy (zarzuty III i IV) ;
4. Prawdliwość oceny przeprowadzonych dowodów i dokonanych w oparciu o tę ocenę ustaleń faktycznych, także odnoszących się do strony podmiotowej przypisanego obwinionemu przewinienia dyscyplinarnego (zarzut VII i VIII);
5. Prawdliwość subsumcji (stosowania prawa materialnego) (zarzut VI);
6. Prawdliwość oceny wagi przewinienia dyscyplinarnego przypisanego obwinionemu, a na tym tle współmierność wymierzonej mu kary (zarzut XI);
7. Prawdliwość pisemnego uzasadnienia wyroku, także tej jego części, która dotyczyła uniewinnienia obwinionego od jednego z zarzuconych mu czynów (zarzuty VIII i IX).

By nie pominąć żadnego z zarzutów należy wspomnieć, że zarzut X o tyle trudno zakwalifikować, że w jego ramach skarżący za każdym razem podnosi, przytaczając różne okoliczności, że rażąca niesprawiedliwość wyroku wyraziła się w orzeczeniu wobec niego kary nagany, co byłoby inaczej ujętym zarzutem niewspółmierności kary. Zarazem jednak zaprzecza faktowi zaistnienia przewinienia, pisząc o rażącej niesprawiedliwości wyroku, która wyraziła się w „orzeczeniu kary nagany za czyn, co do którego Sąd nie wykazał, aby obwiniony popełnił go w sposób zawiniony”.

Odnosząc się do tak wyodrębnionych zagadnień i nawiązując tylko do kwestii zasługujących na omówienie oraz czyniąc to tylko w niezbędnym zakresie, należy stwierdzić, że:

Ad 1. Zastrzeżenia skarżącego odnośnie do sposobu wyznaczenia składu orzekającego Sądu Dyscyplinarnego oraz bezstronności sędziów idą tak daleko, że podniósł zarzut zaistnienia bezwzględnej przyczyny uchylenia wyroku, określonej w art. 439 § 1 pkt 1 k.p.k. Już w tym miejscu można zauważyć, że nie są w zgodzie z tym zarzutem przedstawione w odwołaniu wnioski, bowiem skarżący powinien dostrzec, iż potwierdzenie zasadności zarzutu musi skutkować wyłącznie uchyleniem zaskarżonego wyroku oraz wydaniem odpowiedniego orzeczenia następczego. Zarzut ten, podniesiony dwukrotnie (w pkt I i II odwołania), nie był jednak zasadny. Art. 439 § 1 pkt 1 k.p.k. nakazuje uchylenie zaskarżonego orzeczenia, jeżeli w jego wydaniu brała osoba nieuprawniona lub niezdolna do orzekania bądź podlegająca wyłączeniu na podstawie art. 40 k.p.k. Skarżący wprost nie twierdził, że któryś z członków składu orzekającego w pierwszej instancji był osobą nieuprawnioną lub niezdolną do orzekania, w ramach zarzutu ujętego pkt I odwołania nie wskazał też jako naruszonego art. 40 k.p.k., zatem nie miał podstaw, by w tym miejscu wskazywać na uchybienie określone w art. 439 § 1 pkt 1 k.p.k. Dopiero w pkt II podniósł, że został naruszony art. 40 § 1 pkt 4 k.p.k. „poprzez udział w sprawie prezesa Sądu Apelacyjnego w [...] oraz wiceprezesów Sądu Apelacyjnego w [...], którzy jako świadkowie i zarzucanego obwinionemu czynu byli od tego udziału, w tym od podejmowania w tej sprawie nawet czynności niecierpiących zwłoki wyłączeni z mocy prawa (...), a udział ten polegał na podejmowaniu zarządzeń w przedmiocie wyznaczenia w drodze losowania składów Sądu Dyscyplinarnego, jak też na podejmowaniu innych zarządzeń w sprawie, w tym zarządzeń w przedmiocie rozstrzygnięcia wniosków obwinionego w przedmiocie przesłania kserokopii określonych we wnioskach dokumentów oraz płyt z dźwiękowym zapisem przebiegu rozprawy, czy też w końcu na przesłaniu obwinionemu wyroku wraz z uzasadnieniem”. Dosłowne przytoczenie wyводу skarżącego było celowe dla zobrazowania zupełnie błędnego interpretowania przez niego odpowiedniego przepisu procedury karnej, co o tyle zaskakuje, że wcześniej orzekał on w sprawach karnych. Powinien w takim razie dostrzec dwie

okoliczności. Pierwszą, że prezes, ani wiceprezesi Sądu Apelacyjnego w [...] nie byli świadkami pierwszego z zarzucanych mu czynów, w każdym razie nie stali się świadkami z przyczyn wskazanych przez skarżącego, do których ten zaliczył fakt, iż prezes Sądu Apelacyjnego był adresatem sporządzanych przez niego pism oraz że wraz wiceprezesem tego Sądu był wysłuchany na posiedzeniu wyjazdowym zespołu Krajowej Rady Sądownictwa. Treść przedmiotowego zarzutu jasno wskazuje, iż świadkami czynu były osoby pełniące funkcje kierownicze w Sądzie Rejonowym w [...], nie jest natomiast uprawnione kreowanie na świadków czynu osób pełniących takie funkcje w Sądzie Apelacyjnym w [...], zresztą nieprzesłuchanych przez Sąd Dyscyplinarny w charakterze świadków. Drugą okolicznością niedostrzeżoną, względnie wadliwie interpretowaną przez skarżącego jest ta, że udział sędziego w sprawie, o którym mowa w art. 40 § 1 k.p.k., polega na orzekaniu na rozprawie oraz podejmowaniu poza rozprawą zastrzeżonych dla sędziego decyzji procesowych w kwestiach dotyczących danej sprawy. Wiadomo, że prezes ani wiceprezesi Sądu Apelacyjnego w [...] nie orzekali w niniejszej sprawie, natomiast wydanie zarządzeń w przedmiocie wyznaczenia w drodze losowania składów Sądu Dyscyplinarnego, czy też innych wymienionych przez skarżącego zarządzeń, miało miejsce poza głównym nurtem procesu i może być zaliczone do czynności o charakterze technicznym, które w tej postaci musiały być podjęte. Jest przy tym znaczące, że w pkt II.2 odwołania zaistnienie uchybienia art. 439 § 1 pkt 1 k.p.k. skarżący wywodził nie z naruszenia zakazu, o którym mowa w art. 40 k.p.k., ale z naruszenia innych przepisów, które, gdyby nawet rzeczywiście zaistniało, nie mogło prowadzić do wspomnianego uchybienia. Nie zmienia tego poglądu fakt, że skarżący przeprowadził wywód zmierzający do wykazania, iż „wyrok w sprawie został wydany przez sędziów, których należy uznać za sędziów wyłączonych z mocy ustawy (art. 439 § 1 pkt 1 k.p.k.)”. Wywód ten oparty jest na twierdzeniu, że wniosek o wyłączenie orzekających w sprawie sędziów M. C., W. G. i M. K. został rozpoznany w dniu 29 października 2014 r. przez sędziów, którzy sami byli objęci wnioskiem o wyłączenie, zaś wniosek ten nie został merytorycznie rozpoznany. Z tego faktu skarżący zdaje się wywodzić pogląd, że sędziowie, którzy wydali wyrok, byli nieuprawnieni do orzekania. Jeżeli tak odczytać intencje skarżącego, to należy wskazać, że ewentualne nieprawidłowości w rozpoznaniu

wniosku o wyłączenie sędziego nie prowadzą do sytuacji, iż sędzia ten staje się nieuprawniony do orzekania (przyjmuje się, że osoba nieuprawniona do orzekania to taka, która nie ma *votum* sędziowskiego). Ma nadto znaczenie okoliczność, że wniosek o wyłączenie sędziów Sądu Apelacyjnego od udziału w rozpoznaniu sprawy, w tym od rozpoznania wniosku o wyłączenie od rozpoznania sprawy sędziów M. C., W. G. i M. K. wpłynął do Sądu Apelacyjnego - Sądu Dyscyplinarnego dopiero 4 listopada 2014 r. (k. 1284). W dniu 24 listopada 2014 r. zostało wydane postanowienie o pozostawieniu wniosku bez rozpoznania, a chociaż wyrażony w tym orzeczeniu pogląd wydaje się nadmiernie zawężać pojęcie „udział w sprawie”, nie zmienia to faktu, że w przypadku sędziów, którzy rozpoznali wniosek o wyłączenie sędziów tworzących skład merytoryczny, był bezprzedmiotowy z uwagi na to, że decyzja została już wydana, i to przed datą wpłynięcia wniosku. Nawiasem mówiąc, gdyby wniosek został rozpoznany, to podany przez obwinionego powód wyłączenia sędziów trudno uznać za rokujący uwzględnienie wniosku.

Z kolei naruszenia art. 111 u.s.p. skarżący upatruje w tym, że skład orzekający w dniu 24 listopada 2014 r. został wylosowany nie z listy wszystkich sędziów Sądu Apelacyjnego - Sądu Dyscyplinarnego, a spośród bliżej nieokreślonej co do liczby i danych personalnych części sędziów obecnych w Sądzie w tym dniu, co może uzasadniać przyjęcie, iż Sąd Dyscyplinarny był nienależycie obsadzony, w rozumieniu art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. (tezy tej skarżący nie stawia w sposób stanowczy). W pkt II. 4 odwołania skarżący powtórzył zarzut naruszenia art. 111 u.s.p., dodatkowo wskazując jako obrażone art. 128 u.s.p. w zw. z art. 351 § 2 i 3 k.p.k. oraz § 4 i 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 2 czerwca 2003 r. w sprawie określenia szczegółowych zasad wyznaczania i losowania składu orzekającego (Dz. U. Nr 107, poz. 1007). Uchybienie miało mieć miejsce w przypadku losowania składu orzekającego merytorycznie w sprawie obwinionego sędziego oraz składów orzekających w przedmiocie wyłączenia sędziów, a polegało na niewskazaniu w protokołach losowania, że skład był losowany z listy wszystkich sędziów Sądu Apelacyjnego w [...], na niezamieszczeniu w protokołach szczegółowych informacji co do sposobu

przeprowadzenia losowania, jak też na niewskazaniu nazwisk i imion sędziów, spośród których losowano skład orzekający.

Zastrzeżenia skarżącego nie są pozbawione racji, bowiem istotnie protokoły losowania składów orzekających nie odpowiadają ściśle przepisom wspomnianego rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości. Można jednak wskazać, że sygnalizowane przez skarżącego usterki protokołów nie świadczą, iż losowania przeprowadzono w sposób dalece odbiegający od koniecznego standardu, nadto nie było niedopuszczalne złożenie przez zainteresowanego sędziego wniosku o sprostowanie protokołu losowania, ze wskazaniem istniejących braków. Gdyby natomiast rzeczywiście doszło do odstępstwa od określonej przepisami reguły kompletowania składu sądzącego, należy też przypomnieć, że dominuje pogląd, do którego przychylił się skład Sądu odwoławczego, i którego nie odrzuca skarżący, iż odstępstwo od tej reguły stanowi względną przyczynę uchylenia orzeczenia. Tymczasem twierdząc, iż sygnalizowane przez niego uchybienie mogło mieć wpływ na treść wydanego w jego sprawie wyroku (ta formuła też wskazuje, że nie chodziło o uchybienie z katalogu bezwzględnych przyczyn odwoławczych), skarżący nie przeprowadził w tym względzie przekonującego wywodu. Niesłusznie przy tym wskazywał, że w dniu 24 listopada 2014 r. miało miejsce rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej. W istocie chodziło o podjęcie decyzji pozostającej poza głównym nurtem procesu, mianowicie co do wniosku o wyłączenie sędziów, mających rozpoznać wniosek o wyłączenie sędziów, tworzących skład orzekający merytorycznie.

Obwiniony sędzia poświęcił w odwołaniu wiele miejsca, by wykazać, iż skład orzekający w jego sprawie, zwłaszcza sędzia przewodniczący, nie był bezstronny. Okoliczności wskazane w licznych podpunktach zarzutu I odwołania nie przekonują jednak, by postępowanie prowadzone było w sposób stronniczy, z widocznym dążeniem do skazania obwinionego; przeczy temu chociażby fakt uniewinnienia go od jednego z zarzucanych mu czynów, mimo krytycznej oceny niektórych aspektów jego zachowania. W toku procesu obwiniony korzystał z przewidzianej procedurą trybu wyłączenia sędziego; wcześniej wskazano, że wypowiedział się w tym względzie Sąd Apelacyjny - Sąd Dyscyplinarny w postanowieniu z dnia 29 października 2014 r., nie znajdując powodów do wyłączenia sędziów. Nie można

też zgodzić się ze skarżącym, że istniały podstawy prawne i faktyczne, nakazujące sędziom złożenie żądania o ich wyłączenie od udziału w sprawie, zwłaszcza w sytuacji, gdy w odwołaniu nie przeprowadzono wyводу, który przekonywałby, iż sami sędziowie powinni dojść do wniosku, że istnieje okoliczność, która może wywoływać uzasadnioną wątpliwość co do ich bezstronności w tej sprawie. Wypada natomiast przyjąć, że podając liczne przykłady zachowania sędziów, mające świadczyć o ich stronnictwie, skarżący w istocie dążył do wykazania, że wspomniane postanowienie z 29 października 2014 r. jest błędne. Odnosząc się bardziej szczegółowo do zarzutu braku bezstronności sędziów orzekających, trzeba zauważyć, że przyjętą przez skarżącego metodą argumentowania jest przytoczenie uchybień procesowych, które jego zdaniem zaistniały podczas rozpoznania sprawy oraz twierdzenie, że ich zaistnienie świadczy o braku bezstronności Sądu, względnie sędziego przewodniczącego, przy czym zdecydowana większość podniesionych przez skarżącego zastrzeżeń jest wysunięta właśnie pod adresem przewodniczącego, a konkretnie sposobu kierowania przez niego rozprawą. Praktycznie wszystkie aspekty tego kierownictwa budziły zastrzeżenia skarżącego, który (jeśli pominąć kwestie mniej istotne i eksponowane nadmiernie drobiazgowo, względnie powtórzone i rozwinięte w ramach innych zarzutów) m.in. podał, że sędzia przewodniczący:

- nie wyraził zgody na rejestrowanie przez obwinionego przebiegu rozprawy przy użyciu dyktafonu,
- podnosił na niego głos,
- uniemożliwiał mu, względnie podejmował próby uniemożliwienia swobodnego zadawania pytań, jak też swobodne formułowanie wniosków i wypowiedzi,
- kierował do świadków pytania w sposób sugerujący odpowiedź, jak też pytania dotyczące okoliczności niemających znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, ograniczał świadkom swobodę wypowiedzi, wykazywał „zainteresowanie” niekorzystnymi dla obwinionego zeznaniami świadków,
- uchylał pytania kierowane przez obwinionego do świadków, w tym „sto kilkadziesiąt” pytań zadanych świadkowi M. J., taką samą liczbę pytań zadanych świadkowi I. B. oraz „kilkadziesiąt” pytań zadanych świadkowi P. M.,

- nie reagował w należyty sposób na przejawy braku bezstronności ze strony Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego i traktował go „przychylnie”,
- nie czuwał należycie nad dokładnym protokołowaniem przebiegu rozprawy,
- zarządzał przerwę w rozprawie w sytuacji tego niewymagającej, jak też odmawiał zarządzenia przerwy, gdy było to konieczne, przez co uniemożliwił obwinionemu wypowiedzenie się co do zeznań złożonych w postępowaniu cywilnym oraz przedstawienie końcowego stanowiska na rozprawie w dniu 2 lutego 2015 r.,
- w trakcie rozprawy czynił niestosowne uwagi, w tym świadczące o lekceważącym stosunku do obwinionego.

W podanych w długim ciągu zastrzeżeń pod adresem przewodniczącego skarżący przytoczył też decyzje podjęte przez cały skład orzekający, mające świadczyć o braku bezstronności pozostałych członków tego składu, w szczególności oddalanie wniosków dowodowych zgłaszanych przez obwinionego.

Skarżący zwrócił też uwagę na brak konsekwencji wykazywany przez Sąd w trakcie podejmowania określonych czynności oraz że jego sprawa została rozpoznana przez sędziów:

- podległych służbowo świadkom oskarżenia w osobach prezesa i wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w [...],
- których łączy osobista znajomość z sędzią W. A., „będącym świadkiem sytuacji objętych postawionym obwinionemu zarzutem nr II, z którym obwiniony pozostawał w przeszłości w sporze sądowym”,
- tego samego sądu, który wydał wyrok oddalający apelację obwinionego od wyroku Sądu Okręgowego w [...] w sprawie [...].

W ocenie Sądu odwoławczego podniesione przez skarżącego zastrzeżenia i przytoczone przez niego fakty nie potwierdzają, iż poszczególni członkowie składu orzekającego i Sąd *a quo* jako całość nie byli bezstronni. W znacznym zakresie skarżący sygnalizuje uchybienia natury procesowej (przekonuje o tym powielenie zastrzeżeń w innych partiach odwołania), których nawet ewentualne zaistnienie nie świadczy o braku bezstronności Sądu, bądź tylko przewodniczącego. Wszak w ramach wnoszonych środków odwoławczych skarżący często wskazują na naruszenie przepisów postępowania, jednak podniesienie nawet licznych uchybień zazwyczaj nie sprawia, że kwestionują bezstronność organu orzekającego.

Wymaga podkreślenia, że charakter niniejszej sprawy powodował, iż nie było możliwe rozstrzygnięcie jej na pierwszej rozprawie głównej (art. 128 u.s.p. w zw. z art. 366 § 2 k.p.k.). Sprawę rozpoznawano na 11 terminach, a postępowanie sądowe toczyło się przez prawie rok, co tym bardziej nakładało na przewodniczącego składu obowiązek dążenia, w ramach obowiązujących przepisów, by czas trwania procesu nie przedłużył się ponad rozsądną miarę. Na rozprawie przeprowadzono szereg dowodów, m.in. obwiniony sędzia, niezależnie od obszernych ustnych i pisemnych wypowiedzi w kwestiach formalnych, złożył obszerne wyjaśnienia, przesłuchano świadków mogących dostarczyć istotnych informacji, przy czym przesłuchania niektórych (M. J., I. B., P. M.) były wielogodzinne. Należy przy tym mieć na uwadze, że postawione oskarżonemu zarzuty opierały się na okolicznościach niespornych i łatwych do wykazania. W przypadku I zarzutu nie ulegało wątpliwości, że przewodnicząca Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego w [...] zobowiązała sędziego P. W. do rozpoznania spraw gospodarczych, uprzednio przez niego przekazanych do Wydziału Cywilnego Sądu Rejonowego oraz że odmówił on podjęcia czynności w tych sprawach, czego nie zmienia fakt, iż tłumaczył on, że podjęcie czynności nie jest możliwe wobec treści art. 365 § 1 k.p.c. W przypadku II zarzutu niekwestionowany był fakt wniesienia i popierania przez obwinionego pozwu przeciwko sędzi I. B., nadto nie wydają się skomplikowane okoliczności, które poprzedziły to postąpienie obwinionego. W tym stanie rzeczy podniesione przez niego okoliczności świadczą nie tyle o stronniczości Sądu i jego przewodniczącego, ile, w większości przypadków, raczej o dążeniu do rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie i utrzymania procesu w ramach zakreślonych zarzutami, co i tak nie zawsze się udawało. Obwiniony, być może nie zawsze świadomie, dążył do wyjścia poza te ramy, o czym przekonuje zgłaszanie przez niego wniosków o przesłuchanie w charakterze świadków wielu osób, jak też o przeprowadzenie innych dowodów, w tym z licznych pism i publikacji autorstwa obwinionego, chociaż nie było to konieczne dla oceny zasadności postawionych mu zarzutów. Dążył przy tym do zmiany roli jednej ze stron procesu, postulując przesłuchanie w charakterze świadka pełniącego funkcję oskarżyciela Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, z niejasnych powodów sugerując, że odnośnie zachowania I. B. posiada informacje,

których nie ujął w protokole jej przesłuchania oraz zapominając, że wymieniona sędzia nie występowała w charakterze obwinionej. Skrajnym, skłaniającym do surowej krytyki, przykładem sposobu prowadzenia obrony przez obwinionego sędziego było zgłoszenie przez niego zupełnie oderwanego od realiów sprawy wniosku o poddanie świadka B. badaniom psychiatrycznemu i psychologicznemu. Nie sposób również przyjąć, że długotrwałe przesłuchanie tego świadka, czy też świadka J. nie doprowadziło do uzyskania wszystkich istotnych informacji, które posiadali oraz że konieczne było uzyskanie od nich odpowiedzi na kolejne sto kilkadziesiąt pytań, które chciał zadać obwiniony, względnie od świadka M. odpowiedzi na kilkadziesiąt pytań. Nie wykazał on przy tym, by wśród uchylonych pytań były takie, które rzeczywiście dotyczyły istotnych zagadnień, a które w toku procesu nie znalazły wyjaśnienia. W tym stanie rzeczy nie ma powodów, by uchylanie pytań przez przewodniczącego, względnie dyscyplinowanie przez niego obwinionego i świadków w zakresie wypowiedzi, w tym dążenie, by były bardziej jednoznaczne (co nie znaczy, że było to jednoznaczne z sugerowaniem odpowiedzi), traktować jako świadczące o jego stronniczości. Warto wspomnieć, że w toku postępowania Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego zauważył, że zdarzało się, iż były uchylane pytania przez niego zadawane, jednak nie wyciągał z tego wniosku o braku bezstronności przewodniczącego (k. 1183).

Wypada przyjąć, że przewodniczący wykazywał zainteresowanie wszystkim przeprowadzanymi dowodami, zatem nie ma powodu, by czynić mu zarzut z tego, iż w polu jego uwagi były niekorzystne dla obwinionego zeznania świadków. Podobnie, nie sposób przyjąć, by o stronniczości przewodniczącego świadczyło zadanie świadkom pytań, które skarżący ocenił jako dotyczące kwestii nieistotnych, względnie wydanie określonych decyzji w przedmiocie przerwania lub kontynuowania rozprawy. Nie świadczy o jawnie przychylnym traktowaniu Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego i zarazem niechętnym podejściu do osoby obwinionego sędziego przytoczony przez niego fakt doręczenia z urzędu oskarżycielowi kopii różnego rodzaju wniosków złożonych przez obwinionego (pkt. I.49 odwołania). Takie postąpienia wypada traktować jako przejaw troski o sprawny przebieg procesu, jako że prowadziło do uniknięcia zarządzania przerwy w rozprawie w celu zapoznania się z wnioskami przez stronę przeciwną. Zwraca przy

tym uwagę okoliczność, że formułując I zarzut, skarżący wiele miejsca (obszerne ppkt 14 i 15) poświęcił wykazaniu, iż przewodniczący oraz Sąd nie reagowali w należyty sposób na przejawy braku bezstronności ze strony Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego oraz że bezzasadnie były uchylane pytania kierowane przez obwinionego do świadków, jak też oddalane jego wnioski dowodowe zmierzające do wykazania, że Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego nie zachował bezstronności w toku postępowania wyjaśniającego. Autor odwołania powinien jednak dostrzec, wyrażając m.in. zastrzeżenia co do mowy końcowej Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, że bezpodstawne jest wymaganie, by zachował całkowitą bezstronność w toku postępowania sądowego, skoro był stroną tego postępowania, zmierzającą do wykazania, że obwiniony popełnił zarzucane mu przewinienia dyscyplinarne. Z kolei zadaniem Sądu było zbadanie zasadności oskarżenia, a nie roztrząsanie, czy w toku postępowania wyjaśniającego Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego ściśle respektował przepis art. 4 k.p.k., zwłaszcza że ewentualne jego uchybienia mogły być konwalidowane w toku postępowania sądowego. Niezależnie od tego wypadu zauważyć, że obwiniony, ustawicznie doszukując się nieprawidłowości w czynnościach Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, w stosownym trybie występował o jego wyłączenie, jednak Rzecznik Dyscyplinarny Sędziów Sądów Powszechnych nie znalazł ku temu powodów. Uznał za to, że te, wykraczające poza rzeczową potrzebę starania sędziego, jest działaniem nieetycznym, mogącym skutkować odpowiedzialnością dyscyplinarną (k. 563). Brak bezstronności Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego mogłoby sugerować (z pewnością nie świadczyć o tym sposób pewny) złożenie wniosku, o którym mowa w art. 114 § 4 u.s.p., mimo oczywistego braku ku temu powodów, względnie nieprzeprowadzenie dowodów, które mogły podważać oskarżenie. Takie postąpienie (zastrzec trzeba, że w niniejszej sprawie nie zaistniało) nie miałoby jednak znaczenia dla rozstrzygnięcia, bowiem ostatecznie to Sąd wypowiedział się o zasadności oskarżenia, a wcześniej, przy aktywnym udziale obwinionego sędziego decydował, czy materiał zebrany w toku postępowania wyjaśniającego jest kompletny.

Sposób kierowania rozprawą przez przewodniczącego określają przepisy procedury, jest jednak oczywiste, że nie bez wpływu na jej przebieg mają

indywidualne cechy sędziego, w tym jego doświadczenie orzecznicze, temperament, refleks, skłonność do eksponowania własnej osoby, zabierania głosu i reagowania na wypowiedzi uczestników procesu. W tym kontekście można postrzegać poczynione przez skarżącego zastrzeżenia do zachowania sędziego, który kierował rozprawą w jego sprawie. Niektóre z przytoczonych w odwołaniu wypowiedzi przewodniczącego (nie zawsze obecne w protokole rozprawy, skarżący zapewne opierał się na jej nagraniu) można uznać za zbędne, względnie stanowiące wyraz zniecierpliwienia wobec nadaktywnej niekiedy postawy obwinionego (to dotyczy też kwestii „podnoszenia głosu”, zresztą podatnej na subiektywizm oceny), jednak nie prowadzą one do wniosku, że stanowią przejaw negatywnego, osobistego nastawienia do obwinionego, a nawet zdradzają stanowisko sędziego co do zasadności zarzutów przed wydaniem orzeczenia. W tym kontekście skarżący podał, że podczas przesłuchania świadka M. W. przewodniczący wyraził pogląd, że zaniechanie występowania przez sędziego przeciwko innemu sędziemu na drogę procesu jest czymś, co sędzia powinien czynić, przez co, zdaniem skarżącego, „kolejny raz dał wyraz, że nie był zainteresowany obiektywną oceną zarzutu numer II ...” (pkt. I.48). Należy odnotować, że z protokołu rozprawy obejmującego przesłuchanie wymienionego świadka (k. 975-980) nie wynika, że przewodniczący wyraził wspomniany pogląd, jeżeli jednak rzeczona wypowiedź rzeczywiście miała miejsce, to jednak należy dostrzec, że wiele dzieli wyrażenie poglądu, wręcz oczywistego, że sędziowie powinni unikać toczenia sporów w sądzie, gdy drugą stroną miałby być inny sędzia, od stwierdzenia, że takie zachowanie stanowi przewinienie dyscyplinarne.

Niezasadne jest postrzeganie przez skarżącego treści protokołów rozprawy jako przejawu stronniczości przewodniczącego. Nie można przyjąć, że przy akceptacji przewodniczącego protokoły te, niekiedy bardzo obszerne, były sporządzane w sposób oczywiście wadliwy. Ma znaczenie okoliczność, że obwiniony, gdy uznał to za potrzebne, składał wnioski o sprostowanie protokołu, które bywały uwzględniane oraz że nie wykazał, by zapis protokołu pomijał okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia.

Niewyrażenie przez przewodniczącego zgody na rejestrowanie przez obwinionego przebiegu rozprawy przy użyciu dyktafonu (zgodnie z art. 358 k.p.k.

decyzję w tym względzie powinien podjąć Sąd) może nasuwać zastrzeżenia, bowiem zapis protokołu (k. 877) zdaje się świadczyć, że była to decyzja arbitralna, podjęta bez wykazania, że przemawia przeciw temu wzgląd na prawidłowość postępowania. Jednak i ta decyzja nie świadczy o negatywnym nastawieniu przewodniczącego, przy czym nie bez znaczenia jest okoliczność, że poinformował on, że przebieg rozprawy będzie nagrywany za pomocą urządzeń sądowych, co otwierało obwinionemu drogę do uzyskania kopii nagrania (art. 147 § 4 k.p.k.). Na jego wniosek przekazywano mu płyty z zapisem przebiegu rozprawy.

Nie można zgodzić się ze skarżącym, że o braku bezstronności Sądu *meriti* świadczy oddalanie zgłaszanych przez niego wniosków dowodowych. Jest to kwestia wyłącznie procesowa, sprowadzająca się do zagadnienia, czy zostały przeprowadzone wszystkie niezbędne dowody, zachowują przy tym aktualność poczynione wcześniej uwagi co do konieczności utrzymania procesu w ramach określonych postawionych obwinionemu zarzutami oraz jego zakończenia w rozsądnym terminie. Nieistotnym zagadnieniem, z punktu widzenia bezstronności Sądu, jest postrzegane przez skarżącego jako niekonsekwentne decyzje podejmowane w kwestii odczytywania różnego rodzaju protokołów (pkt I. 34-36), natomiast gdy chodzi o usytuowanie służbowe sędziów orzekających, to bez znaczenia jest ich podległość (z pewnością nie w zakresie orzekania) prezesowi i wiceprezesowi Sądu Apelacyjnego w [...], bowiem, inaczej niż utrzymuje skarżący, nie byli oni świadkami oskarżenia, zatem nie złożyli zeznań, które podlegałyby ocenie. Nie jest jasne, dlaczego skarżący uznał, że wymienionych sędziów łączy osobista znajomość z sędzią W. A., co jednak jest bez znaczenia, skoro w żadnej roli nie wystąpił on w procesie, a zupełnie bezpodstawne jest snucie podejrzeń, iż na podejmowane przez sędziów decyzje miał wpływ fakt, że obwiniony pozostawał kiedyś w sporze sądowym z W. A. Pojęcie „znajomość osobista” jest przy tym niejednoznaczne, choćby dlatego, że może odnosić się do każdej znajomości pomiędzy ludźmi, prywatnej bądź służbowej.

W przypadku sędziego, osoby znającej zasady działania wymiaru sprawiedliwości, wręcz dziwi doszukiwanie się nieprawidłowości w tym, że jego sprawę rozpoznali sędziowie tego samego sądu, który wydał wyrok oddalający wniesioną przez niego apelację od wyroku Sądu Okręgowego w sprawie [...].

Pomijając nieścisłość w zakresie identyfikowania sądu (Sąd Apelacyjny - Sąd Dyscyplinarny w [...] nie jest tożsamy z Sądem Apelacyjnym w [...]), należy wskazać, że okoliczność ta nie mogła mieć najmniejszego znaczenia dla rozstrzygnięcia, choćby dlatego, iż nie ma powodów, by uznać, że Sąd Dyscyplinarny nie zachował samodzielności jurysdykcyjnej, o której mowa w art. 8 § 1 k.p.k., względnie że pozamerytoryczne względy decydowały o rozstrzygnięciu. Zastrzeżenia mógłby nasunąć jedynie udział w składzie tego Sądu sędziego, który orzekał we wspomnianej sprawie cywilnej, co jednak nie miało miejsca.

Ad 2. W zarzucie V odwołania skarżący podniósł, iż bezpodstawnie nie uwzględniono zgłoszonego przez niego wniosku o zwrot sprawy Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego do uzupełnienia, pomimo iż wnioski o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego i jego uzasadnienie sformułowane zostały w sposób tak ogólnikowy, że utrudniało mu to w znacznym stopniu realizację w toku postępowania dyscyplinarnego prawa do obrony. Wskazał przy tym jako naruszone zarówno art. 337 § 1 k.p.k. oraz art. 345 § 1 k.p.k., z których pierwszy dotyczy zwrócenia oskarżycielowi aktu oskarżenia (w tym wypadku wniosku o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej) wobec niespełniania przez to pismo procesowe formalnych warunków, zaś drugi (uchylony z dniem 1 lipca 2015 r.) dotyczył przekazania przez sąd sprawy prokuratorowi w celu uzupełnienia śledztwa lub dochodzenia, gdy stwierdzono istotne braki tego postępowania, zwłaszcza w zakresie kompletowania dowodów. Nasuwa się więc spostrzeżenie, że autor odwołania nie jest zdecydowany w kwestii, czy Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego przeprowadził postępowanie wyjaśniające w sposób wadliwy, w szczególności nie zebrał wszystkich niezbędnych dowodów, czy też że sporządził wadliwy wniosek o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej. Treść zarzutu i jego uzasadnienie zdaje się wskazywać, iż skarżącemu, chociaż pisze o zwrocie sprawy do uzupełnienia, a w toku rozprawy złożył nieuwzględniony przez Sąd *meriti* wniosek o zwrot sprawy Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, chodzi jednak o to, że Sąd Dyscyplinarny rozpoznał sprawę przy uznaniu za prawidłowy złożony przez oskarżyciela wniosek o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej, chociaż ten zawierał braki. W szczególności „w treści zarzutu numer I nie wskazano ani daty zarzucanego czynu, ani miejsca jego popełnienia, ani też sposobu i okoliczności

popęłnienia czynu (...), Rzecznik nie wskazał szczegółowo dowodów, na których oparł on ten zarzut, ani też nie zawnioskował do przeprowadzenia przed Sądem Dyscyplinarnym żadnego dowodu". Także „treść zarzutu numer II i jego uzasadnienie również zostały sformułowane w sposób nieprecyzyjny, a wręcz niejasny". Należy w związku z tym wskazać, że chociaż możliwe było bardziej precyzyjne sformułowanie zarzutów, to z pewnością nie były one na tyle ogólne bądź niejasne, że obwiniony sędzia, znając też uzasadnienie wniosku o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej, miał kłopoty ze zrozumieniem istoty zarzutów oraz nakreśleniem linii obrony. W przypadku I zarzutu prowadzenie rozważań w tym względzie nie jest konieczne, skoro zapadło rozstrzygnięcie uniewinniające, można jednak wspomnieć, że wrażenie hiperpoprawności nasuwałoby wskazanie, iż czyn miał miejsce w [...], skoro było to oczywiste w sytuacji, gdy obwiniony jest sędzią tamtejszego Sądu Rejonowego, a jego zachowanie miało polegać na odmowie wykonania zarządzenia przewodniczącej wydziału, wyznaczającego go do rozpoznania spraw gospodarczych. Nie sprawiało też kłopotu umieszczenia w czasie tego zachowania, w sytuacji wskazania daty wspomnianego zarządzenia, jak też zorientowanie się co do sposobu i okoliczności czynu. Prześledzenie przebiegu rozprawy prowadzonej w Sądzie Dyscyplinarnym nasuwa wniosek, że obwiniony sędzia nie był zdezorientowany rzekomą niejasnością oskarżenia oraz że obronę prowadził bardzo aktywnie. Szersze odnoszenie się do przedmiotowego zarzutu jest o tyle zbędne, że niewłaściwe jest traktowanie ewentualnego naruszenia art. 337 § 1 k.p.k. oraz art. 345 § 1 k.p.k. (w okresie jego obowiązywania), jako obrazy przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia. W obu wypadkach chodzi wszak o uchybienia oskarżyciela w zakresie prowadzenia postępowania przygotowawczego (wyjaśniającego), względnie zredagowania aktu oskarżenia (wniosku o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej), które tylko wtedy mogą mieć wpływ na treść orzeczenia, gdy nie zostaną usunięte w toku postępowania sądowego. Wtedy jednak zachodzą powody do podniesienia pod adresem sądu zarzutu naruszenia innych niż wcześniej wymienionych przepisów postępowania, np. art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k., nakazującego dokładne określenie w wyroku skazującym przypisanego oskarżonemu czynu, względnie art. 167 k.p.k. przez nieprzeprowadzenie dowodu z urzędu.

Kwestię zwrotu sprawy, względnie tylko wniosku o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, skarżący łączył też z jego zachowaniem na rozprawie (pkt V tiret 7), wywodząc, że na rozprawie w dniu 24 lutego 2014 r. miał kłopoty z dookreśleniem istotnych elementów zarzucanych czynów, a później kwestię oceny winy obwinionego pozostawił Sądowi Dyscyplinarnemu. Trudno jednak przyjąć, że świadczy to niezbicie o tym, że podjęcie wspomnianych decyzji było konieczne. W razie potrzeby, pozostając w granicach oskarżenia, sąd orzekający jest w stanie zmodyfikować opis czynu, z kolei pozostawienie Sądowi kwestii oceny winy obwinionego wypada uznać za przyznanie oczywistego faktu, że decyzja w tym względzie należy do tego organu. Zapis protokołu rozprawy (k. 1471) nie pozostawia jednak wątpliwości, że w kwestii winy obwinionego sędziego oskarżyciel zajął jednoznaczne stanowisko.

Ad 3. Sąd odwoławczy nie podzielił poglądu skarżącego, że w toku rozpoznania sprawy podmioty odpowiedzialne za przebieg procesu (Sąd, sędzia przewodniczący) dopuściły się obrazy przepisów postępowania, mogącej mieć wpływ na treść orzeczenia, ewentualnie także na jego uzasadnienie. Rozprawa została przeprowadzona przy zachowaniu zasadniczych reguł: po odczytaniu przez oskarżyciela wniosku o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej, udzielono głosu obwinionemu sędziemu, który miał sposobność odniesienia się do zarzutów i złożenia wyjaśnień. Na kolejnych terminach prowadzono postępowanie dowodowe, przesłuchując świadków i odczytując dokumenty bądź zaliczając je w poczet dowodów bez odczytania, a po zamknięciu przewodu sądowego udzielono głosu obecnej stronie. Następnie, po odbyciu narady, ogłoszono wyrok i podano ustnie najważniejsze jego powody. Skrupulatnie wychwytyjąc najdrobniejsze nawet nieprawidłowości co do przebiegu rozprawy, skarżący w żadnym wypadku nie wykazał, że któraś z nich mogła mieć wpływ na treść orzeczeń. Ta uwaga dotyczy np. niewydania przez Sąd postanowienia o prowadzeniu w dalszym ciągu rozprawy odroczonej, po przekroczeniu terminu przerwy o jeden dzień, przy czym warto odnotować, że na rozprawie 1 lipca 2014 r. obwiniony nie oponował przeciwko kontynuowaniu rozprawy. Gdy chodzi o odczytanie na rozprawie różnego rodzaju protokołów i dokumentów, to wypada zgodzić się ze skarżącym, że art. 394 § 2 k.p.k., w brzmieniu ówczesnie obowiązującym, nie zawsze był przez Sąd I instancji

ściśle przestrzegany. Trudno jednak uchybienie to traktować jako poważne, skoro na rozprawie 2 lutego 2015 r. została podjęta decyzja o odczytaniu dokumentów w zakresie, w jakim sędzia nie jest ich autorem i w zakresie, w jakim nie zapoznawał się z ich treścią. Decyzja ta z pewnością nie godziła znacząco w prawo obwinionego do obrony (takie postąpienie przewiduje wymieniony przepis w brzmieniu obecnie obowiązującym).

Autor odwołania w ramach zarzutu III wskazał na naruszenie przepisów art. 2 § 2 oraz art. 4 k.p.k., które określają ogólne zasady postępowania, a jeżeli uznał słusznie, że tego rodzaju zarzut powinien zostać dopełniony zarzutem naruszenia przepisów stanowiących konkretne powinności sądu, to wskazał jedynie jako naruszone przepisy art. 5 § 2 oraz art. 8 k.p.k. Lektura odwołania nie pozwala jednak ustalić, jakie niedające się usunąć wątpliwości (chodzi przy tym o wątpliwości powzięte przez Sąd) nie zostały rozstrzygnięte na jego korzyść, nadto użyte przez niego sformułowanie skłania do przyjęcia, że zarzut naruszenia art. 5 § 2 k.p.k. jest wewnętrznie sprzeczny. Sędzia napisał bowiem, że miało miejsce „zaniechanie prowadzenia postępowania dowodowego w kierunku usunięcia istniejących w sprawie wątpliwości i rozstrzygnięcie tych wątpliwości, wbrew przepisom art. 5 § 2 k.p.k., na niekorzyść obwinionego (...)”, co każe przyjąć, że o ile sam postrzegał jakieś wątpliwości, to nie traktował je jako nieusuwalne, zaś uchybienia Sądu dopatrywał się w zaniechaniu przeprowadzenia dowodów. To zagadnienie, w kontekście uchylania pytań zadawanych świadkom i oddalenia zgłoszonych przez niego wniosków dowodowych, skarżący ponownie podniósł w ramach III zarzutu i to w sposób stanowiący niekiedy dokładne powielenie zarzutu II (zob. np. pkt II.10 i III.1.e, f, g; II.29 i III.2; II.31 i III.5). Można w takim razie powtórzyć, że powinnością sądu orzekającego oraz przewodniczącego było pilnowanie, by świadkowie składali zeznania co do okoliczności mających związek z postawionymi obwinionemu zarzutami oraz by nie przeprowadzano dowodów zbędnych dla wydania prawidłowego rozstrzygnięcia. Lektura zgłoszonych przez obwinionego wniosków dowodowych, wymienionych też w odwołaniu, prowadzi tymczasem do przekonania, że sędzia dążył do przeprowadzenia postępowania dowodowego dalece przekraczającego rzeczywistą potrzebę, z perspektywą rozpoznawania sprawy przez okres może nawet kilkuletni. Tytułem przykładu

można zauważyć, cały czas mając na uwadze treść zarzutów, że nie wiadomo, czemu miałyby służyć dociekanie, kogo personalnie obwiniony miał nazwać „pieskami prezesa”, względnie czy jego przeniesienie z jednego wydziału do drugiego było bezprawne. Nie miał znaczenia dla rozstrzygnięcia (wszak w tym zakresie uniewinniającego) cały kompleks zagadnień dotyczących decyzji sędziego o przekazaniu spraw z wydziału gospodarczego do cywilnego, jako że zarzut tych decyzji nie dotyczył. Z kolei kwestie istotne zostały wyjaśnione w trakcie długotrwałego przesłuchania świadków, w tym I. B. i M. J., wobec czego nie było konieczne, by udzielili odpowiedzi na dalsze „sto kilkadziesiąt” pytań obwinionego (na marginesie można wyrazić nadzieję, że wykonując obowiązki orzecznicze sędzia nie bada zagadnień niezwiązanych z przedmiotem procesu oraz ma na uwadze, by zadawane świadkom pytania były rzeczowe i dotyczyły okoliczności mających znaczenie dla rozstrzygnięcia). Zresztą, inaczej niż utrzymuje skarżący, ani M. J., ani I. B. nie twierdzili, że 26 października 2007 r. sprawy „zostały odwołane przez obwinionego”. W piśmie sędzi I. B. skierowanym do prezesa Sądu Rejonowego w [...] (w związku z tym postąpieniem sędzi obwiniony wniósł pozew przeciwko niej) była jedynie mowa o tym, że sędzia P. W. wziął urlop na żądanie na dzień 26 października 2007 r., kiedy miał zastąpić sędzię A. W. i w związku z tym, z uwagi na niemożność zapewnienia innego zastępstwa, trzy sprawy zostały odwołane. Kwestia, czy obwiniony „skutecznie prawnie” zobowiązany był do zastępowania sędzi W. została prawidłowo rozstrzygnięta przez Sąd Dyscyplinarny, z odwołaniem się do przepisów art. 45 u.s.p. i § 60 regulaminu urzędowania sądów powszechnych, ale i tak nie miała znaczenia dla rozstrzygnięcia, bowiem kierując wspomniane pismo do prezesa Sądu Rejonowego sędzia I. B. opierała się na zarządzeniu przewodniczącego Wydziału z 16 października 2007 r. i wcześniejszej decyzji wiceprezesa Sądu Rejonowego, których nie miała powodu nie respektować. Wspomniane zarządzenie było znane obwinionemu (opatrzył je swoim podpisem), a chociaż kontestował je w piśmie skierowanym 18 października 2007 r. do prezesa Sądu Rejonowego, to powinien się do niego stosować, chyba że adresat pisma uchyliłby decyzję przewodniczącego Wydziału, co jednak nie nastąpiło. Jest przy tym niezrozumiałe, dlaczego obwiniony wystąpił o udzielenie mu urlopu na żądanie na dzień 26 października 2007 r., skoro uważał, że w tym dniu nie ma żadnych

obowiązków orzecznich (nie został „skutecznie prawnie” zobowiązany do ich wykonywania). Postępując konsekwentnie, powinien nie stawić się w sądzie bez występowania o urlop, bo nie jest praktykowane, by sędzia żądał udzielenia urlopu w trybie art. 167² k.p. na jeden dzień, w którym, jak uważa, nie ma obowiązków orzecznich, ani nie zachodzą inne powody, dla których musi stawić się w sądzie. Zapewne, nie było tak w Sądzie Rejonowym w [...], że sędziowie niepełniący funkcji administracyjnych byli zobligowani do codziennej obecności, także w dni, kiedy nie orzekali. Ma przy tym wymowę ustalona okoliczność, że obwiniony powiedział, iż „nie chce pracować, chce odpocząć”, co również świadczy o tym, iż był świadomy, że w dniu, w którym zamierza korzystać z urlopu, ma wyznaczone obowiązki.

Skarżący uważa za nader istotne wyjaśnienie, czy nieobecność w pracy I. B. w dniu 26 października 2007 r. w godzinach przedpołudniowych była usprawiedliwiona, bowiem, jego zdaniem, zaświadczenie o niezdolności do pracy, które przedłożyła, nie było rzetelne, a zainteresowana uzyskała je, by uniknąć odpowiedzialności za odwołanie 3 spraw, którą chciała przerzucić na obwinionego, chociaż mogła go zastąpić. W związku z tym kwestionuje oddalenie przez Sąd I instancji jego wniosków dowodowych zmierzających do podważenia zeznań wymienionego świadka, w tym postulujących przesłuchanie lekarki, która wystawiła zaświadczenie o niezdolności do pracy I. B. oraz badanie jej dokumentacji medycznej. Należało jednak przyjąć, że słusznie Sąd *meriti* wnioski te oddalił oraz że trafnie wskazał w uzasadnieniu wyroku, że „istotą problemu nie jest to czy sędzia I. B. lub inny sędzia miał możliwość zrealizowania zastępstwa za obwinionego, lecz czy uprawnione było twierdzenie, że obwiniony sędzia nie wyszedł na salę rozpraw dnia 26-10-2007 r. biorąc urlop na żądanie, a ten fakt nie budzi najmniejszych wątpliwości”. Można dodać, że nie jest też istotą problemu wskazanie przez I. B. w sporządzonym przez nią piśmie, że w związku z wzięciem urlopu przez sędziego P. W. i niemożnością zapewnienia zastępstwa, doszło do odwołania trzech spraw. Nie jest bowiem zrozumiałe, dlaczego obwiniony uważa, iż także to stwierdzenie naruszało jego dobra osobiste i narażało go na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu sędziego. Powinien uznać, że dla jego reputacji było obojętne, skoro jedynie wspominało o niespornym fakcie wzięcia przez niego urlopu oraz o niemożności zorganizowania zastępstwa,

skutkującej odwołaniem spraw. Inaczej mówiąc, I. B. zawiadomiła prezesa Sądu, że sędzia w określonym dniu skorzystał z urlopu, że w związku z tym Wydziale wystąpiły kłopoty natury organizacyjnej, które nie były możliwe do usunięcia i dlatego doszło do odwołania trzech spraw. Nie było powodu, by obwiniony traktował to wystąpienie jako godzący w jego osobę donos, zwłaszcza w sytuacji, gdy jego pismo dotyczące urlopu było aprobowane przez prezesa.

Skarżący podniósł, że nie było właściwą praktyką ze strony sądu orzekającego ogólne, zamiast szczegółowe, w odniesieniu do każdego z wniosków dowodowych, uzasadnienie decyzji o oddaleniu wniosków. Zastrzeżenie to jest słuszne, należy jednak uznać, że sygnalizowane uchybienie, zresztą w znacznym stopniu skorygowane przez Sąd Dyscyplinarny na rozprawie w dniu 12 stycznia 2015 r., nie mogło mieć znaczenia dla rozstrzygnięcia. Jest to uboczne zagadnienie związane z decyzją natury zasadniczej o nieprzeprowadzaniu dowodu wnioskowanego przez stronę, która, dążąc do podważenia wyroku, powinna wykazać, iż przeprowadzenie dowodu było konieczne. W niniejszej sprawie nie można przyjąć, iż przeprowadzenie któregoś z zawnioskowanych przez obwinionego, a uznanych przez Sąd za zbędne dowodów, mogło prowadzić do wydania innego rozstrzygnięcia. Wcześniej wspomniano, że wręcz powinnością Sądu było nieprzeprowadzanie dowodów zbędnych, zwłaszcza że sprawa sędziego P. W. rysowała się w sferze faktów nader jasno, przy czym zasadnicze z nich nie były przez nikogo kwestionowane. Pozostając na gruncie zarzutu skutkującego skazaniem, była przecież wiadoma treść pisma, które sędzia I. B. przesłała prezesowi Sądu Rejonowego, jak też było wiadomo, że z tego powodu obwiniony wniósł przeciwko niej i popierał pozew. Zagadnieniem bardziej skomplikowanym, jednak z zakresu ocen, a nie faktów, było rozstrzygnięcie, czy takie jego zachowania należy uznać za przewinienia dyscyplinarne. Z tego punktu widzenia można nawet przyjąć, że Sąd Dyscyplinarny mógł przeprowadzić mniej obszerne postępowanie dowodowe, niż to faktycznie miało miejsce.

Nie można zgodzić się ze skarżącym, że wbrew art. 8 § 1 k.p.k. Sąd Dyscyplinarny nie zachował samodzielności jurysdykcyjnej, co miało polegać na oparciu zaskarżonego wyroku w zakresie pkt 2. na ustaleniach faktycznych poczynionych przez Sąd Okręgowy w [...] w sprawie [...], prowadzonej w

następstwie wniesienia pozwu przez obwinionego przeciwko I. B., które to postąpienie skutkowało skazaniem dyscyplinarnym. Teza o naruszeniu wspomnianego przepisu praktycznie nie została przez skarżącego umotywowana, jest przy tym charakterystyczne, że uzasadniając zarzuty wskazane w pkt III odwołania nawiązał do artykułów k.p.k.: 2, 4, 5 § 2, jednak wymieniony w tym punkcie art. 8 § 1 pominął (zob. s. 220-221 odwołania). W związku z tym można poprzestać na wskazaniu, że obszerne uzasadnienie zaskarżonego wyroku świadczy, iż Sąd *meriti* ustalenia w sprawie poczynił samodzielnie i nie przeczy temu fakt, że nawiązywał, z oczywistych względów, do przeprowadzonego wcześniej postępowania cywilnego. Zbieżność ustaleń i ocen obu sądów świadczy natomiast, że poprawnie zastosowane reguły oceny dowodów prowadzą do takich samych wniosków, niezależnie od tego, który sąd prowadzi postępowanie.

Nie sposób nie wyrazić zdziwienia, a w przypadku czynnego zawodowo sędziego nawet zaniepokojenia, że skarżący wielokrotnie powtarzał, iż Sąd Dyscyplinarny oparł wyrok na zeznaniach I. B., wbrew zasadzie *testis unus testis nullus*. Sędzia powinien wiedzieć, że w polskim prawie procesowym zasada ta nie obowiązuje i rozstrzygnięcia mogą zapadać także w oparciu o zeznaniu jednego świadka. Nie wiadomo przy tym, dlaczego wymienionego świadka uważa za „jednego”, skoro Sąd, niekiedy na te same okoliczności, przesłuchał też innych świadków i w uzasadnieniu wyroku powoływał się na ich zeznania.

W ramach IV zarzutu skarżący ponownie podnosił kwestie, które wcześniej sygnalizował, podając w wątpliwość bezstronność Sądu i jego przewodniczącego, zatem zbędne jest ich ponowne omawianie, jednak zwrócił też uwagę na zagadnienie, do którego Sąd odwoławczy dotąd się nie odniósł, związane z przebiegiem rozprawy w dniu 2 lutego 2015 r. W tym dniu o godz. 16-ej obwiniony sędzia zakomunikował, że jest zmęczony i zwrócił się o zarządzenie przerwy w rozprawie (należy przyjąć, że chodziło mu o kontynuowanie rozprawy w innym dniu). Wniosek nie został uwzględniony, jednak przewodniczący proponował zarządzenie półgodzinnej przerwy dla odpoczynku i spożycia posiłku. Nie spotkało się to z aprobatą obwinionego, który po usłyszeniu, że możliwe jest zakończenie w tym dniu rozprawy wspomniał też, że chce się przygotować do wygłoszenia mowy końcowej, potem opuścił salę i już na nią nie powrócił, wobec czego dalsze

czynności były prowadzone pod jego nieobecność. Miało miejsce zamknięcie przewodu sądowego, końcowe wystąpienie Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego oraz ogłoszenie wyroku.

Oceniając tę sytuację, do której odniósł się też Sąd Dyscyplinarny w końcowej części swojego uzasadnienia, wypada uznać, że nie zaistniało uchybienie ze strony przewodniczącego składu orzekającego i nakazujące uchylenie zaskarżonego wyroku naruszenie prawa obwinionego do obrony. Na marginesie można zauważyć, że w zasadniczej części zarzutu IV obwiniony nie stwierdził jednoznacznie, że doszło do naruszenia tego prawa, nie wymienił też (także w żadnym z 18 podpunktów) jako naruszonego art. 6 k.p.k., natomiast wspomniał, że został zmuszony do „ponadprzeciętnego wysiłku”, by realizować prawo do obrony. Odmowę zarządzenia dłuższej przerwy postrzegał jako naruszenie art. 401 k.p.k. (zarzut IV. 9-11), jednak błędnie, bowiem przepis ten mówi o możliwości, a nie obowiązku przerywania rozprawy. W niniejszej sprawie trudno czynić przewodniczącemu zarzut z tego powodu, że wykazał determinację, by zakończyć trwające już prawie rok postępowanie sądowe, natomiast zachowanie obwinionego zdaje się wskazywać na chęć narzucania swojego zdania co do sposobu prowadzenia rozprawy, a nawet wymuszania oczekiwanych decyzji (wprost oświadczył, że jeżeli jego wniosek nie zostanie uwzględniony, to oddali się do domu – k. 1460). W praktyce sądów przypadki dłuższego prowadzenia rozprawy w danym dniu, do godzin wieczornych, nie są aż tak częste, jednak zdarzają się, przy zarządzaniu przerw, które umożliwiają uczestnikom procesu krótki odpoczynek i spożycie posiłku. Z reguły akceptują oni dłuższe niż zwykle procedowanie, rozumiejąc, że są ku temu powody. W rozpatrywanej sprawie obwiniony w godzinach popołudniowych, a więc porze nie bardzo późnej, zgłosił fakt swojego zmęczenia i wystąpił o kontynuowanie rozprawy w innym dniu. Trudno jednak przyjąć, w przypadku młodego mężczyzny, że kilkugodzinny udział w rozprawie przyprawił go o zmęczenie tak duże, iż dalsze w niej uczestnictwo powodowałoby niemożność śledzenia jej przebiegu i prowadzenia efektywnej obrony. Sąd Dyscyplinarny wspominał, iż bywały sytuacje, gdy rozprawa z aktywnym udziałem obwinionego była prowadzona do późniejszych godzin (istotnie, 24 listopada 2014 r. do godz. 18.20) oraz że nie zechciał on skorzystać z oferowanej przerwy, w

trakcie której mógłby odpocząć i spożyć posiłek. W trosce o jego samopoczucie wyrażono też zgodę, by składał wyjaśnienia w pozycji siedzącej. Opuszczając salę rozpraw, obwiniony dobrowolnie zrezygnował z dalszego udziału w postępowaniu, a wiedząc, że prawdopodobne jest zamknięcie przewodu, także i z końcowego wystąpienia. Nie powinien zatem twierdzić, że w wyniku odmowy zarządzenia przerwy naruszono jego prawo do obrony. Jeżeli przy tym skarżący utrzymuje, że przerwanie rozprawy na inny dzień powinno nastąpić także w celu umożliwienia mu przygotowania mowy końcowej, do czego była potrzebna analiza zgromadzonego materiału dowodowego, to jest oczywiste, że linię obrony miał od dawna ustaloną i praktycznie niezmienną, zatem nie przekonuje argument, iż jej zaprezentowanie w końcowym wystąpieniu wymagało nadzwyczajnego wysiłku intelektualnego, osobnego, dłuższego przygotowania i szczegółowej analizy znanego stronom materiału dowodowego. Jest prawdą, że przerywając rozprawę 12 stycznia 2014 r. podano, że będzie ona prowadzona 2 i 27 lutego 2015 r., jednak śledząc tok procesu, strony zapewne dostrzegały, że zmierza on do końca oraz powinny liczyć się z tym, że właśnie 2 lutego 2015 r. będą musiały zabrać głos w trybie art. 406 k.p.k. Ponownie trzeba podkreślić, że w toku trwającego prawie rok procesu obwiniony wykazywał doskonałą znajomość sprawy i na wielu kierunkach polemizował z oskarżeniem, zatem trudno przyjąć, że potrzebował wiele czasu na przygotowanie do wygłoszenia końcowej mowy.

Ad 4. Nie można podzielić poglądu skarżącego, że Sąd Dyscyplinarny podstawą wyroku uczynił „niezgodne z prawdą, a częściowo niepełne i nie poparte obiektywnym dowodami ustalenia faktyczne”. W istocie jest inaczej, bowiem poczynione w sprawie ustalenia faktyczne należy uznać za prawdziwe. Ustalenia te zostały oparte na dowodach przeprowadzonych w zakresie niekiedy nawet przekraczającym rzeczywistą potrzebę, ocenionych w zgodzie z wymogami art. 7 k.p.k. Autor odwołania nie wykazał w sposób przekonujący, że Sąd *meriti* nie dochował zasad prawidłowego rozumowania, uchybił wskazaniom wiedzy i doświadczenia życiowego. Zaprezentował natomiast polemikę opartą niekiedy na zwykłej negacji, wielokrotnie powtarzając, że Sąd czynił ustalenia z naruszeniem rzekomo obowiązującej zasady *testis unus testis nullus*, z pominięciem jego wyjaśnień i wnioskowanych przez niego dowodów, a na podstawie zeznań

świadców oskarżenia. Oczywiście, było to możliwe, gdy Sąd swoje w tym względzie stanowisko należycie wytłumaczył. Należy przy tym podkreślić, że w ramach zarzutu VII skarżący w znacznej mierze kwestionował ustalenia faktyczne, które nie rzutowały na rozstrzygnięcie, np. co do relacji, które istniały pomiędzy nim i niektórymi sędziami Sądu Rejonowego w [...] oraz tego, kto przyczynił się do zaistnienia konfliktu, co do prawidłowości rozwiązań organizacyjnych przyjętych w Wydziale Grodzkim tego Sądu w zakresie zastępowania nieobecnej A. W. i możliwości włączenia do rozpoznawania spraw w tym Wydziale sędziów cywilistów przydzielonych do innych wydziałów, co do korzystania z usług służby zdrowia przez I. B. i jej bytności w sądzie 26 października 2007 r., co do oceny wniosków urlopowych obwinionego przez P. M., prezesa Sądu Rejonowego w [...], czy też oceny przez otoczenie faktu wystąpienia przez niego z powództwem przeciwko I. B. Podważał też część ustaleń dotyczących I zarzutu, które jednak nie były podstawą uniewinniającego w tej części wyroku, np. dotyczących wyniku narady sędziów Wydziału Gospodarczego co do przekazywania spraw do wydziałów cywilnych, czy też okoliczności rzutujących na decyzję obwinionego o odstąpieniu od przekazywania spraw o niegospodarczym charakterze do Wydziału Cywilnego. W kwestii istotnej obwiniony wywodził, że nie odmówił wykonania zarządzenia przewodniczącej Wydziału Gospodarczego z 17 lutego 2012 r., ale wskazywał na prawną niemożność jego wykonania, czego konsekwencją powinno być ustalenie przez Sąd, że nie odmówił wykonania zarządzenia. Ten sposób argumentowania ilustruje specyficzny sposób myślenia obwinionego, który zdaje się nie dostrzegać, iż świadome nierespektowanie zarządzenia jest, niezależnie od wskazywanej motywacji takiego postąpienia, faktyczną odmową jego wykonania.

Obwiniony poświęcił wiele miejsca na wykazanie, że wadliwie są ustalenia Sądu I instancji co do tego, czy skutecznie doszło do podziału między sędziów spraw, które 26 października 2007 r. miała rozpoznać sędzia A. W., w tym do przydzielenia mu 3 spraw, względnie czy I. B. wiedziała, że tego dnia obwiniony będzie korzystał z urlopu. Można przyznać, że w przypadku konieczności zastąpienia nieobecnego sędziego przez innego sędziego (sędziów), osoba pełniąca funkcje kierownicze (prezes sądu, przewodniczący wydziału) powinna jednoznacznie określić, umieszczając zarządzenie w aktach, kto konkretnie będzie

rozpoznawał daną sprawę. Jest to tym bardziej wskazane, gdy można się spodziewać się, że zaistnieją na tym tle kontrowersje. Nie jest jasne, dlaczego przewodniczący Wydziału Grodzkiego Sądu Rejonowego w [...], znając nastawienie obwinionego, tak nie postąpił, natomiast zalecił, by sędziowie, w tym P. W., sami rozdzielili pomiędzy sobą sprawy. Niemniej nie ma błędu w ustaleniu Sądu *a quo*, że do podziału spraw, jakkolwiek przy biernym zachowaniu obwinionego, doszło. W tym względzie nie było powodu, by odmówić wiary świadkom I. R. i J. K. oraz M. J., który rozmawiał z wymienionymi osobami i komunikował obwinionemu, że ma orzekać 26 października 2007 r. Wcześniej wspomniano, że nagłe wystąpienie sędziego o udzielenie mu urlopu w tym właśnie dniu świadczy o tym, iż miał tego świadomość. Nie ma również powodów by uznać, że błędne jest ustalenie Sądu I instancji, iż sędzia B. zakładała, wiedząc o negatywnym stanowisku przewodniczącego wydziału co do urlopu sędziego W., że w wymienionym dniu stawia się on jednak w pracy. Zarazem trzeba jednak zaznaczyć, że obwiniony przecenia znaczenie tych okoliczności dla procesu wyrokowania. Nie zarzucono mu przecież bezpodstawnego uchylecia się od orzekania 26 października 2007 r., ale zupełnie inny czyn. Przejawem abstrahowania od zarzutów jest też zgłoszenie przez skarżącego zastrzeżenia, iż Sąd *a quo* uchylił się od oceny prawidłowości polityki kadrowej i organizacyjnej prowadzonej przez prezesa Sądu Rejonowego w [...] i prawidłowości zarządzania Wydziałem Grodzkim przez przewodniczącego tego Wydziału, w tym legalności i zasadności wydawanych przez niego zarządzeń, zwłaszcza zarządzenia dotyczącego zasad zastępowania sędzi W. Obwiniony wywodził, że było to konieczne w celu ustalenia, czy zarządzenie to było dla niego wiążące, a w dalszej kolejności do sformułowania „kategorycznych sądów o zgodności z prawdą pisma I. B. z dnia 29 października 2007 r. obciążającego obwinionego odpowiedzialnością za odwołanie 3 rozpraw, co oznacza, że ustalenie bezprawności owych norm musiałoby skutkować uniewinnieniem obwinionego od popełnienia drugiego zarzucanego czynu” (s. 109 odwołania). Pomijając okoliczność, że w toku postępowania nie ustalono, by w październiku 2007 r. w rozmowach z przełożonymi, czy tym bardziej oficjalnym pismem, komunikował im, że zarządzenie przewodniczącego Wydziału z 16 października tegoż roku uważa za nielegalne i z tego powodu nie będzie się do

niego stosował (w piśmie z 18.10.2007 r., które skierował do prezesa Sądu Rejonowego nie było tak kategorycznych sformułowań), należy wskazać, że przytoczone wyżej rozumowanie skarżącego jest błędne z tego zasadniczego powodu, że, jak wcześniej wskazano, I. B. nie obciążyła obwinionego odpowiedzialnością za odwołanie rozpraw. Inną kwestią jest, że nawet gdyby tak było, dla ustalenia naganności zachowania I. B. należałoby wykazać, iż wiedziała ona, że obwiniony nie był zobowiązany do orzekania 26 października 2007 r. Wypada przy tym zauważyć, że w natłoku swoich wywodów skarżący popada w sprzeczność, bowiem w odwołaniu stwierdził też, że pismo sporządzone przez I. B. nie zawiera negatywnych ocen co do jego postępowania (s. 105). Podobnie, odbiegł obwiniony od zarzutu, tym razem I, gdy zarzuca Sądowi *meriti*, że ten uchylił się od rozstrzygnięcia, czy sprawy, które przekazał do wydziału cywilnego miały charakter cywilny, czy gospodarczy, chociaż miał obowiązek stwierdzić „czy wydawane przez niego postanowienia o przekazaniu były uzasadnione merytorycznie, to jest, czy dotyczyły one spraw gospodarczych, czy niegospodarczych, albowiem jednoznaczne rozstrzygnięcie tej kwestii warunkowało ocenę zasadności poczynionych przez Sąd Dyscyplinarny ustaleń faktycznych i ocen”. Wspomniany zarzut nie dotyczył przecież zasadności przekazywania spraw, ale odmowy ich rozpoznawania.

W ramach zarzutu VII skarżący niejednokrotnie twierdził też, że doszło do naruszenia przez Sąd Dyscyplinarny art. 5 § 2 k.p.k., nie biorąc pod uwagę, że nie ma podstaw do stosowania tego przepisu, gdy w grę wchodzi jedynie ocena wiarygodności przeprowadzonych dowodów.

Ad 5. W ramach zarzutu VI skarżący wskazał na obrazę prawa materialnego, jednak niekonsekwentnie, bowiem jako naruszone wymienił też liczne przepisy Kodeksu postępowania cywilnego. Wymaga przy tym zauważenia, że skoro obwiniony wskazywał w odwołaniu na błędność poczynionych przez Sąd *meriti* ustaleń faktycznych, to nie powinien podnosić zarzutu obrazy prawa materialnego, ten bowiem ma rację bytu, gdy ustalenia nie są kwestionowane. Ponieważ jednak poczynione w sprawie ustalenia faktyczne Sąd odwoławczy uznał za prawidłowe, musiał odnieść się do wspomnianego zarzutu obrazy prawa materialnego. Także i ten zarzut ocenił jako nietrafny, uznając, że Sąd I instancji nie dopuścił się

naruszenia wskazanych przez skarżącego przepisów, zwłaszcza w sposób mogący mieć wpływ na treść orzeczenia. Skarżący poruszył wiele wątków, jednak za zasadniczą linię jego argumentacji należy uznać wywód, w którym przekonywał, iż Sąd *a quo* wadliwie przyjął, że wyczerpał znamiona przewinienia dyscyplinarnego, tymczasem nie może być uznane za przewinienie korzystanie przez sędziego, jako obywatela Rzeczypospolitej Polskiej, z konstytucyjnych uprawnień do występowania z powództwem przeciwko innej osobie, w tym przeciwko innemu sędziemu, w wypadku, gdy ten naruszył jego dobra osobiste, jak też korzystanie z prawa zaskarżania niekorzystnych rozstrzygnięć sądu pierwszej instancji i wniesienia skargi kasacyjnej. Obwiniony podkreślił przy tym, że wystąpił na drogę sądową przeciwko I. B. dopiero wtedy, gdy zawiodły inne środki zaspokojenia jego roszczeń, że odczekał z wytoczeniem powództwa do czasu urodzenia przez nią dziecka, po bezskutecznym skierowaniu do niej wezwania przedsądowego. Wyraził też przekonanie, że został uznany za winnego dlatego, że skierował powództwo przeciwko innemu sędziemu oraz z tego powodu, że po przeprowadzeniu postępowania dowodowego powództwo to zostało oddalone na podstawie oceny dowodów, a nie z uwagi na to, że powództwo było oczywiście bezzasadne. Nadto podkreślił, wskazując na sygnatury spraw, że Sąd Apelacyjny oraz Sąd Najwyższy „przyznały” mu prawo pozwania innego sędziego w sprawie o ochronę dóbr osobistych.

Argumentacja ta nie przekonuje jednak o wadliwości orzeczenia Sądu Dyscyplinarnego, który zasadnie zwrócił uwagę, że zadaniem wymienionych wyżej sądów było rozstrzygnięcie jedynie kwestii prawnych, a nie dokonanie etycznej oceny zachowania obwinionego. Oczywiście, wymienione sądy nie mogły zaprzeczyć prawu obwinionego do pozwania kogokolwiek, w tym innego sędziego. Wszak profesja stron nie ma żadnego znaczenia z punktu widzenia realizowania zagwarantowanego przepisami Konstytucji prawa każdej osoby do sądu. Nie znaczy to jednak, że korzystanie z tego prawa przez sędziego w żadnym wypadku nie może być ocenione jako naganne i wyczerpujące znamiona deliktu dyscyplinarnego. W dalece uproszczony sposób postrzega to zagadnienie obwiniony, który przekonywał na rozprawie, że „sędzia nie jest obywatelem gorszej kategorii, w stosunku do którego nie mają zastosowania przepisy Konstytucji.

Sędzia może pozywać i być pozwany” (k. 1459). W tym względzie bardzo trafnie Sąd Dyscyplinarny zauważył, że „sędzia, jak każdy obywatel, ma prawo do sądu (art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 Konstytucji), inną natomiast kwestią jest ocena etyczna realizacji tego uprawnienia. Każde prawo, czego nie uwzględnia obwiniony, nie ma wymiaru absolutnego, a wolność korzystania z praw procesowych kończy się tam, gdzie zaczyna się ich nadużycie, w sposób krzywdzący dla drugiej strony sporu”. Generalnie, należy przyjąć, że sędziowie powinni być nader wstrzeźliwi w inicjowaniu postępowania sądowego, zwłaszcza w przypadku, gdy u jego podłoża stoi spór pomiędzy stronami. Prawo każdego do rozpatrzenia sprawy przez sąd nie zmienia bowiem faktu, że, pomijając oczywiste sprawy życiowe, w odbiorze społecznym, w tym środowiskowym, nie jest postrzegany pozytywnie sędzia wykazujący na tym polu zbyt dużą aktywność (aktywność obwinionego, który zainicjował wiele procesów, była niespotykana). Istnieje więc po stronie sędziego obowiązek głębokiego przemyślenia, czy rzeczywiście zachodzi niewątpliwa potrzeba udania się na drogę sądową oraz jakie są widoki na uzyskanie satysfakcjonującego rozstrzygnięcia. Nawet jego uzyskanie nie zawsze musi prowadzić do aprobaty zachowania sędziego, z kolei przegrana w procesie zdecydowanie naraża na szwank jego wizerunek i skłania do rozważenia, czy inicjując postępowanie nie naruszył zasad etyki zawodowej. Pochopne wszczynanie procesu, narażanie innej osoby na związane z tym uciążliwości (obwiniony zdaje się to dostrzegać, skoro uznał za słuszne nadmienić, że czekał z wniesieniem pozwu do czasu urodzenia dziecka przez I. B.) oraz zbędne angażowanie sądu, może bowiem podawać w wątpliwość jego dbałość o autorytet pełnionego urzędu oraz ściśle przestrzeganie zasad, o których mowa w § 2 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów.

Wobec tego, że treść pisma, które I. B. skierowała do prezesa Sądu, jest kluczowa dla oceny zachowania obwinionego, w tym miejscu, w ślad za Sądem Dyscyplinarnym, celowe będzie przytoczyć jego pełną treść, która była następująca: „Informuję, iż w dniu 26 października 2007 r. sędzia P. W. po raz kolejny wziął urlop na telefon, mimo że w tym dniu zgodnie z zarządzeniem Prezesa i przewodniczącego Wydziału miał zastąpić na wokandzie nieobecną z powodu choroby sędzię A. W. W związku z powyższym, z uwagi na niemożność

zapewnienia innego zastępstwa, trzy sprawy zostały odwołane”. Trafnie uznał Sąd *meriti*, że tak zredagowane pismo nie zawierało treści godzących w dobra osobiste obwinionego, „ograniczyło się do prostej, lakonicznej, informacji w oparciu o dane, które posiadała” I. B., zatem nie dawało mu powodu do występowania z pozwem przeciwko jego autorce. W szczególności pismo nie zawierało żadnych sformułowań ocennych, negatywnie wartościujących jego zachowanie i osobę, natomiast ograniczało się do podania prawdziwych faktów:

- że sędzia P. W. w dniu 26 października 2007 r. wziął urlop „na telefon” (nie ma istotnego znaczenia drobna nieścisłość polegająca na tym, że sędzia wystąpił o urlop dzień wcześniej, składając pismo),
- że takie zachowanie sędziego miało miejsce w przeszłości (istotnie, tydzień wcześniej, w tym samym trybie, nie stawiał się w pracy),
- że zgodnie z zarządzeniem prezesa Sądu i przewodniczącego Wydziału 26 października 2007 r. miał zastąpić nieobecną sędzię A. W. (inaczej niż uważa obwiniony, I. B. nie musiała dociekać legalności tego zarządzenia, miała natomiast powody, by uważać za obowiązujące),
- że „w związku z powyższym”, tj. wzięciem przez sędziego urlopu i niemożnością zapewnienia zastępstwa, trzy sprawy zostały odwołane (nie ma tu mowy, że z „winy” sędziego doszło do odwołania spraw).

Bezpodstawnie zatem obwiniony doszukiwał się w omawianym piśmie stwierdzeń niepolegających na prawdzie, naruszających jego dobra osobiste oraz narażających na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu sędziego. Należy przyjąć, że zaufanie do obwinionego miał utracić adresat pisma, tj. prezes Sądu Rejonowego, nie jest jednak jasne, dlaczego miałoby się tak stać, skoro zaakceptował on wniosek P. W. o udzielenie urlopu (nie jest też całkiem jasne, czy nie stawiając się w pracy, wiedział o takiej decyzji prezesa). Pomijając kwestię, czy zaufanie przełożonego jest sędziemu potrzebne do wykonywania zawodu (nie wydaje się, by obwiniony tak uważał), utrata zaufania prezesa do sędziego W. byłaby realna, gdyby okazało się, że wspomnianą akceptację uzyskał w sposób nasuwający zastrzeżenia, np. wprowadzając przełożonego w błąd, należy jednak przyjąć, że sam obwiniony nie dopuszczał takiej możliwości. Jeżeli tak, to nie miał powodu by twierdzić, że wystąpienie I. B. naraziło go na utratę zaufania. Wypada

przyjąć, że sędzia z natury rzeczy ma większe niż przeciętna osoba zdolności interpretowania wszelkiego rodzaju pism, ustalania ich faktycznej treści, dziwi zatem, że obwiniony sędzia w przedmiotowym piśmie doszukał się stwierdzeń, których faktycznie nie zawierało. Nie zmienia tej oceny fakt, że zachowanie sędziego można tłumaczyć przewrażliwieniem na punkcie własnej osoby, uporem w dochodzeniu swoich racji, skłonnością do upatrywania w działaniach innych osób złych intencji, wreszcie rozgoryczeniem wywołanym niechcianą zmianą profilu pracy orzeczniczej po nagłym przeniesieniu z pionu karnego, do czego, jak uważał, przyczyniła się I. B., kierując wspomniane pismo do prezesa Sądu.

Mając powyższe na uwadze, należy uznać, że Sąd I instancji słusznie uznał, i to niezależnie od Sądu Okręgowego oraz Sądu Apelacyjnego, które orzekały w sprawie [...] (zgodnie stwierdziły, iż „nie można przyjąć, że w piśmie tym pozwana postawiła powodowi jakieś zarzuty”), że wniesione przez obwinionego powództwo było oczywiście bezzasadne oraz że swoim zachowaniem, polegającym na zainicjowaniu postępowania sądowego przeciwko sędzi I. B. i kontynuowaniu go aż do wniesienia skargi kasacyjnej, sędzia P. W. wyczerpał znamiona przewinienia dyscyplinarnego. Nie budzi zastrzeżeń stanowisko Sądu Dyscyplinarnego, że w stanie faktycznym sprawy wniesienie przez sędziego powództwa było nadużyciem prawa do sądu i jako takie było działaniem nieetycznym i naruszającym powołane w wyroku regulacje Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów, a w konsekwencji art. 107§ 1 u.s.p.

Nie było powodów, by zgodnie z postulatem skarżącego ustalić, że czynu opisanego w pkt 2. zaskarżonego wyroku dopuścił się w sposób zawiniony jedynie w okresie do dnia zapoznania się z postanowieniem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego w Sądzie Okręgowym w [...], wydanym w dniu 21 lipca 2011 r. Intencją obwinionego było wykazanie, że skoro wtedy organ ten nie znalazł podstaw do wszczęcia wobec niego postępowania dyscyplinarnego z powodu zainicjowania procesu przeciwko innemu sędziemu, to od daty wydania wspomnianego postanowienia miał prawo uważać, że nie ma nic złego w tym, że prowadzi proces przeciwko I. B. Rzecz jednak w tym, że nie należy w jednakowo patrzeć na sprawy może podobne, jednak nie identyczne. Z innego przecież powodu obwiniony pozwał M. J., a z innego I. B. i nie powinien bezrefleksyjnie

wnioskować, że w każdym wypadku może, bez konsekwencji w sferze dyscyplinarnej, prowadzić proces. Wypada odnotować, że w toku postępowania obwiniony tezę o przedawnieniu opierał na innej podstawie, mianowicie wskazywał, iż nastąpiło ono z uwagi na fakt, że wniósł pozew 6 stycznia 2010 r. Słusznie jednak Sąd Dyscyplinarny nie uznał, że naganne zachowanie sędziego miało miejsce wyłącznie w tej dacie. Przyjął, że było ono czynem trwałym, rozciągniętym w czasie i polegało nie tylko na jednorazowym akcie, jakim było wniesienie pozwu, ale też na aktywnym działaniu w czasie trwania procesu, aż do wywiedzenia skargi kasacyjnej w dniu 19 marca 2013 r., która zresztą nie została przyjęta do rozpoznania przez Sąd Najwyższy.

Ad 6. Obwiniony wskazał, że nawet w razie uznania, iż wyczerpał znamiona przewinienia dyscyplinarnego, jego czyn powinien być uznany za wypadek mniejszej wagi. Należało jednak przychylić się do poglądu Sądu Dyscyplinarnego, że waga przewinienia, którego dopuścił się obwiniony sędzia, jest niebagatelna. Nie ma przesady w wyrażonym przez ten Sąd twierdzeniu, że „żądanie zgłoszone w stosunku do sędzi I. B. wskazuje na nadużywanie prawa do ochrony dóbr osobistych dla celów niezwiązanych z tą instytucją, co jest wyjątkowo naganne w sytuacji, gdy z tego rodzaju instrumentów prawnych korzysta sędzia” oraz że sprzecznie z dobrymi obyczajami skonstruował i popierał pozew „na bazie stanu faktycznego wynikającego z własnego naganego zachowania”, chociaż od sędziego należy wymagać kształtowanie wzorów etycznych. Sędzia P.W. wniósł bezzasadny (można by nawet uznać, że oczywiście bezzasadny) pozew przeciwko I. B., dawnej koleżance z tego samego wydziału, nie licząc się z tym, że udział w procesie będzie dla niej uciążliwy. Nie uszły uwagi Sądu *meriti* inne okoliczności, rzutujące na ocenę zachowania obwinionego. Nader osobliwe, godzące w powagę wymiaru sprawiedliwości, było żądanie pozwu, wedle którego wymieniona miała zamieścić na tablicy ogłoszeń Sądu Rejonowego w [...], dostępnej przecież dla nieograniczonej liczby osób, szczegółowe przeprosiny. Obwiniony powinien mieć świadomość, że upublicznianie konfliktu powstałego między sędziami na tle wykonywania obowiązków służbowych byłoby wysoce niewłaściwe, prowadziłoby do ośmieszenia i obniżenia autorytetu sędziów Sądu Rejonowego w [...] i samego Sądu. Sędzia nie działał przy tym pod wpływem emocji, bowiem wniósł pozew po

upływie ponad 2 lat od zapoznania się z pismem sporządzonym przez I. B., gdy mógł spojrzeć na sprawę z dystansu i w racjonalny sposób rozważyć sens wszczynania kolejnego procesu na tle relacji zawodowych. Inaczej, niż uważa autor odwołania, ustalenie Sądu *meriti*, iż działał w sposób przemyślany, nie pozostaje w sprzeczności z poglądem tego Sądu, iż wykazał też zaciętrzewienie i skłonność do pieniactwa, w przypadku sędziego cechy bardzo niepokojące. W konsekwencji wymierzona obwinionemu kara nagany nie może być uznana za rażąco surową. W katalogu kar dyscyplinarnych nie sytuuje się ona w grupie kar najbardziej dolegliwych, z których żadnej Sąd orzekający nie zastosował, dostrzegając też po stronie obwinionego okoliczności łagodzące, które jednak nie mogą być przeszacowane.

Jak wspomniano, w zarzucie X skarżący podniósł, że wyrok jest rażąco niesprawiedliwy. W związku z tym należy wskazać, że w świetle art. 438 i art. 439 § 1 k.p.k. rażąca niesprawiedliwość wyroku nie jest samodzielną przyczyną odwoławczą. Wypada jednak przyjąć, że skarżący nawiązał do treści art. 440 k.p.k. który stanowi, że orzeczenie podlega zmianie na korzyść oskarżonego albo uchyleniu niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów, jeżeli jego utrzymanie w mocy byłoby rażąco niesprawiedliwe. Nawiązanie to nie jest jednak zasadne, bowiem autor odwołania w sposób pełny określił granice zaskarżenia (zakwestionował całą skazującą go część wyroku), a formułując bardzo wiele zarzutów, nie pominął żadnego z tych, które mogłyby przekonywać o potrzebie zmiany albo uchylenia wyroku. W takim wypadku nie było nawet warunków, by sąd odwoławczy mógł orzekać „niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów”. Należy jednak podkreślić, że nawet gdyby taka możliwość zaistniała, i tak, przy prawidłowym procedowaniu Sądu I instancji i merytorycznej trafności wydanego przezeń wyroku, nie byłoby powodów by uznać, że utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy byłoby rażąco niesprawiedliwe.

Ad 7. Zastrzeżenia odnośnie do uzasadnienia wyroku Sądu Dyscyplinarnego skarżący sformułował w sposób nieuporządkowany, powtarzając tezę o naruszeniu art. 424 § 1 k.p.k. zarówno w zarzucie VIII, jak i IX oraz podnosząc łącznie zarzut naruszenia innych przepisów, m.in. art. 5 § 2 i art. 7 k.p.k., które nie dotyczą prawidłowości uzasadnienia (odniesiono się do nich wcześniej). Nie można było

uznać, że przedmiotowe uzasadnienie nie spełnia wymogów pierwszego z wymienionych przepisów. Jest ono obszerne (liczy 126 stron maszynopisu) i szczegółowo odnosi się do wszystkich istotnych zagadnień, można nawet uznać, że niektóre wątki zostały przedstawione wprost drobiazgowo (np. przebieg wytoczonych przez obwinionego procesów cywilnych, łącznie z treścią pism składanych przez strony). Sąd przedstawił poczynione przez siebie ustalenia faktyczne, wskazując dowody, na których się oparł, przytoczył wyjaśnienia obwinionego i szeroko się do nich odniósł się, nawiązał też do zeznań świadków i treści dokumentów. Klarownie przedstawił powody wydanych rozstrzygnięć: uniewinniającego i skazującego, w przypadku tego ostatniego wytłumaczył, dlaczego uznał, że obwiniony dopuścił się przewinienia dyscyplinarnego w postaci uchybienia godności sprawowanego urzędu sędziego. Wartościowym elementem uzasadnienia są uwagi dotyczące szczególnych obowiązków sędziego wynikających z charakteru wykonywanego zawodu i wiążących go zasad etycznych.

Należy zauważyć, iż lektura odwołania nasuwa wniosek, że skarżący, chociaż wskazuje na naruszenie art. 424 § 1 k.p.k., obraży tego przepisu upatruje, co jest oczywistym nieporozumieniem, raczej w tym, że Sąd Dyscyplinarny nie podzielił prezentowanych przez niego ocen, w przypadku zarzutu II, że nie był związany zarządzeniem przewodniczącego Wydziału z 16 października 2007 r. o sposobie zastępowania sędzi A. W. oraz że nie zostały mu przydzielone sprawy do rozpoznania w dniu 26 października 2007 r., a zasadniczo, że nie było nic niewłaściwego we wniesieniu do sądu i popieraniu powództwa przeciwko sędzi I. B.

Jeżeli natomiast skarżący podnosi, że Sąd I instancji zaniechał odniesienia się do istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy zagadnień, bądź odniósł się do takich zagadnień w powierzchowny sposób, to wskazuje na zagadnienia, które słusznie Sąd uznał za niemające znaczenia dla rozstrzygnięcia. Wcześniej zaznaczono, że skarżący starał się sprawić, by proces przybrał rozmiary nieadekwatne do postawionych mu zarzutów, chociaż, na co zwrócił uwagę Sąd *a quo*, wcześniej, w piśmie z 1 lutego 2013 r. skierowanym do Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego słusznie wskazał, że „do rozstrzygnięcia tej sprawy wystarczająca byłaby analiza dokumentów i wynikających z nich faktów”. Wtedy w grę wchodziła sprawa objęta I

zarzutem, jednak i kwestia rozstrzygnięcia kolejnej sprawy (zarzut II) mogła być tak postrzegana.

Nie pomijając faktu zaskarżenia przez obwinionego uzasadnienia wyroku w części, która odnosi się do orzeczenia uniewinniającego, należy wskazać, że nie było dostatecznych powodów do dokonania postulowanej w odwołaniu korekty uzasadnienia przez wyeliminowanie określonych stwierdzeń i ustaleń, jak też wprowadzenie nowych. Było przy tym widoczne, że część zgłoszonych przez skarżącego zastrzeżeń zmierza do skłonienia Sądu odwoławczego do rozstrzygnięcia zagadnień prawnych, które leżały u podłoża podejmowanych przez skarżącego decyzji o przekazywaniu spraw z wydziału gospodarczego do wydziału cywilnego. Konsekwentnie dążył on do potwierdzenia słuszności tych decyzji (np. postulując wyeliminowanie ustalenia, że „stanowisko obwinionego stanowiło wprawdzie błędną, ale dopuszczalną wykładnię” i przyjęcie ustalenia, że „stanowisko to stanowiło nie tylko dopuszczalną, ale i prawidłową wykładnię”, wyeliminowanie „zawartej na stronach 81- 99 uzasadnienia takiej wykładni przepisów, która doprowadziła Sąd do ustalenia, że postanowienia sądu o przekazaniu spraw z wydziału do wydziału tego samego sądu nie mają oparcia w przepisach kodeksu postępowania cywilnego, że wydanymi postanowieniami prezes sądu nie jest związany...”, czy też wyeliminowanie ustalenia, że rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego skutkowało pośrednim uchYLENIEM postanowień o przekazaniu spraw do wydziału cywilnego), chociaż nie jest rzeczą Sądu *ad quem* rozstrzyganie w ramach niniejszego dyscyplinarnego postępowania odwoławczego skomplikowanych niekiedy zagadnień prawnych, materialnych i procesowych. W grę wchodziło jedynie skorygowanie uzasadnienia, o ile stwierdzono by, że zawierało niekorzystne dla obwinionego ustalenia (zob. art. 425 § 3 k.p.k.), co nie zachodzi w przypadku wyrażenia przez Sąd Dyscyplinarny poglądu prawnego odmiennego od tego, który prezentował obwiniony. Trzeba przy tym zauważyć, że przyjmując określoną interpretację prawa, Sąd *a quo* szeroko uzasadniał swoje stanowisko. Jeżeli natomiast pamiętać, że strona może skarżyć uzasadnienie orzeczenia jedynie wtedy, gdy zawiera ono ustalenia naruszające jego prawa lub szkodzące jej interesom (*gravamen*), to trzeba uznać, że nie byłoby

zasadne postulowane przez skarżącego wyeliminowania fragmentów, które takiej cechy nie miało:

- „zawartego na stronie 4 uzasadnienia ustalenia, według którego Sąd Okręgowy (...) w *motywach rozstrzygnięcia przyjął, że sprawy mają charakter gospodarczy* i zastąpienie to bardziej szczegółowym ustaleniem ...” (pkt 4 na s. 155-156). Pomijając okoliczność, że obwiniony chciał, aby ustalenie to czyniono w oparciu o dwie wymienione przez niego sprawy, które nie muszą się pokrywać ze sprawami, o których pisał Sąd Dyscyplinarny (wspomniął, że nie dwóch, ale trzech sędziów w trybie art. 18 k.p.c. przedstawiło sprawy do rozpoznania Sądowi Okręgowemu), warto odnotować, że w przypadku jednej z wymienionych przez skarżącego spraw Sąd Okręgowy uznał, że ma ona charakter gospodarczy, zaś w przypadku drugiej tego nie wykluczył, skoro stwierdził, że nawet w sytuacji kognicji Sądu Gospodarczego, rozpoznanie sprawy w wydziale cywilnym nie uczyni postępowania nieważnym,
- ustalenia, że „pojęcia ‘toku sprawy’ nie można utożsamiać z jej rejestracją” i wprowadzenie w to miejsce innego ustalenia (pkt 14 na s. 157; trzeba też dostrzec, że nie chodzi tu o „ustalenie” w sensie ścisłym, ale o wyrażenie poglądu),
- ustalenia, że „eksponowana przez obwinionego kwestia czy sprawy objęte postanowieniem o przekazaniu, a następnie sporem kompetencyjnym mają charakter cywilny czy gospodarczy, nie ma żadnego znaczenia dla jego odpowiedzialności dyscyplinarnej” i ustalenie w to miejsce, że kwestia ta ma istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy (pkt 20 na s. 158). W sytuacji, gdy w zarzucie nie było mowy o bezzasadnym przekazywaniu spraw przez obwinionego, a nadto wydano rozstrzygnięcie uniewinniające, zagadnienie to rzeczywiście nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Podobnie trudno przyjąć, że naruszała interes skarżącego niezasadna, jego zdaniem, poczyniona przez Sąd Dyscyplinarny wzmianka o rozbieżności w orzecznictwie Sądu Najwyższego co do charakteru przekazanych spraw (poza tym skarżący pominął, że na s. 101 przytoczono odpowiednie orzeczenia SN), wzmianka o ustaleniach podjętych podczas narady w wydziale gospodarczym oraz że obwiniony do nich się nie dostosował (nieformalne ustalenia nie wiążą sędziego, zatem fakt ich nierespektowania, jeśli się z nimi nie zgadzał, nie stawiają go w złym

świetle), a następnie, że po uzgodnieniu z przewodniczącą wydziału M. W., iż czasowo wstrzyma się z przekazywaniem spraw, postępował zgodnie z tym uzgodnieniem. Nadto te ostatnie ustalenia, podobnie jak kwestionowane przez obwinionego ustalenia co do pogorszenia stosunków obwinionego z innymi sędziami i jego wypowiedzi pod adresem M. W., Sąd oparł na jej zeznaniach, zaś skarżący nie wykazał, że zostały one wadliwie ocenione. Hołdując wielokrotnie przywoływanej zasadzie *testis unus testis nullus*, poprzestał na wskazaniu, że wspomniane ustalenia nie były zweryfikowane zeznaniami innych sędziów wydziału gospodarczego. Idąc dalej, nie naruszały interesu skarżącego, nie były też nieprawdziwe, stwierdzenia Sądu I instancji, że:

- poza potraktowaniem przez kierownictwo Sądu Rejonowego w [...] sytuacji zaistniałej na tle przekazywania spraw, jako nadającej się do rozstrzygnięcia w ramach sporu kompetencyjnego, „żadne inne decyzje, zmierzające do uchylenia postanowienia o przekazaniu sprawy do pierwszego wydziału cywilnego nie zostały podjęte”,
- zarządzenia o rozstrzygnięciu sporu kompetencyjnego nie ingerowały w niezawisłość sędziego (w tym względzie Sąd Dyscyplinarny trafnie wskazał, że zarządzenia te dotyczyły materii organizacyjnej, a nie jurysdykcyjnej, co nie pozostaje w sprzeczności z akceptowanymi przez skarżącego uwagami zamieszczonymi na s. 89-90 uzasadnienia),
- istniała różnica pomiędzy sytuacją, do której odnosiła się decyzja Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego z 18 lipca 2011 r. o odmowie wszczęcia postępowania dyscyplinarnego i sytuacją objętą niniejszym postępowaniem, polegająca na tym, że wcześniej sędzia ustalał właściwość wydziału w oparciu o zarządzenie Ministra Sprawiedliwości, a obecnie w oparciu o ocenę charakteru sprawy (gospodarcza czy cywilna). Skarżący przecenia przy tym okoliczność, że za każdym razem decyzję o przekazaniu spraw poprzedzał analizą, do jakiej kategorii należą sprawy, pomijając, że w pierwszym wypadku chodziło o przekazanie spraw z jednego wydziału cywilnego do innego (nie było zatem wątpliwości, że chodzi o sprawy cywilne, choćby egzekucyjne), zaś w drugim o przekazywanie spraw do „tematycznie” innego wydziału, co wymagało dokonania wspomnianej oceny charakteru spraw,

- wiceprezes Sądu Apelacyjnego w [...] informowała obwinionego, iż rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego prowadziło do pośredniego uchylecia wydanych przez niego postanowień (w tym względzie Sąd nawiązał, z powołaniem numerów kart, do pisma wiceprezesa Sądu Apelacyjnego z 19 kwietnia 2012 r., i podkreślił, że „wyraźnie” zawiera ono taką informację, zaś skarżący nie twierdzi, że doszło do przeinaczenia treści tego pisma).

Skarżący domagał się też wyeliminowania z uzasadnienia wyroku „wszelkich stwierdzeń wskazujących, że po wydaniu postanowień w przedmiocie przekazania sprawy do Wydziału Cywilnego obwiniony odmawiał podejmowania w tych sprawach czynności oraz odmawiał wykonania zarządzeń wydawanych w tym zakresie” i ustalenie, że jedynie informował przełożonych, iż „z uwagi na literalne i jednoznaczne brzmienie przepisów art. 365 § 1 k.p.c. (...) nie jest to prawnie możliwe”. Do kwestii tej odniesiono się wcześniej, jednak przyjmując, że to ustalenie, sugerujące niesubordynację, mogło szkodzić jego interesom, ponownie trzeba stwierdzić, iż mająca cechę sofistyki argumentacja skarżącego o tyle nie przekonuje, że sposób w jaki uzasadniał swoją postawę, nie zmieniał faktu, iż odmowa podejmowania czynności miała z jego strony miejsce. Można to ująć w ten sposób, że obwiniony odmawiał podejmowania czynności w sprawach, tłumacząc, że nie jest to prawnie możliwe. Podobnie wypowiedział się zespół członków Krajowej Rady Sądownictwa, powołany w celu zbadania wniosku sędziego P. W., dotyczącego zagrożeń dla niezawisłości sędziego. W sporządzonym sprawozdaniu stwierdził, że „powołanie się przez sędziego P. W. na rzekomą prawną niemożność rozpoznania w Wydziale Gospodarczym spraw przekazanych wcześniej przez niego do Wydziału Cywilnego mogło zostać ocenione jako odmowa podjęcia czynności w przydzielonych do jego referatu sprawach” (k. 599).

Sędzia P. W. sprzeciwił się też zamieszczonemu w uzasadnieniu wyroku ustaleniu, że prezentował postawę, w ramach której uznawał, iż „jako jedyny ma rację”, postulując wprowadzenie w to miejsce ustalenia, że wskazywał, iż jego poglądy nie odbiegają od poglądów orzecznictwa i doktryny, a ponadto pogląd o niegospodarczym charakterze spraw przekazanych do wydziału cywilnego prezentowali wszyscy sędziowie wydziału gospodarczego, w tym przewodnicząca

M. W. Wypada w związku z tym zauważyć, że wymowa wspomnianego uzasadnienia jest taka, iż nie wskazywało ono, że sędzia prezentował poglądy, dla których nie dałoby się znaleźć wsparcia, natomiast zawierało wzmiankę, że w marcu 2012 r. i w poprzednich miesiącach sędzia na terenie sądu (wydziału) demonstrował postawę odbiegającą od postawy innych sędziów i uznawał ją za jedynie słuszną. Nie było powodu, by w tym zakresie zmieniać uzasadnienie, bowiem nie chodziło o to, czy inni sędziowie wyrażali pogląd o niegospodarczym charakterze spraw przekazanych do wydziału cywilnego, ale o to, czy tak jak obwiniony, odmawiali podejmowania czynności w sprawach zwróconych do wydziału gospodarczego po rozstrzygnięciu sporu kompetencyjnego. O tym, że prawie wszyscy sędziowie, łącznie z przewodniczącą wydziału, nie zgłaszali zastrzeżeń co do możliwości rozpoznawania tych spraw, co rzeczywiście stawiało obwinionego na pozycji jedyne, który broni pewnych racji, przekonują fakty podane na s. 14 zaskarżonego uzasadnienia. O tym, że swoją postawę w specyficzny sposób demonstrował, świadczą przytoczone przez Sąd *meriti* jego słowa skierowane pod adresem M. W. (s. 15 uzasadnienia), jak też zachowanie jednego z sędziów, który prośbę o nieprzydzielanie mu wspomnianych spraw motywował obawą skonfliktowania się z sędzią P. W. Ma też swoją wymowę pismo z 16 marca 2012 r., skierowane do prezesa Sądu Apelacyjnego, w którym obwiniony zapowiedział wystąpienie z „odrębną skargą” (należy przyjąć, że na kolegów/koleżanki/ z wydziału) „w przypadku zastosowania się przez sędziów Wydziału Gospodarczego do wymienionych wyżej bezprawnych zarządzeń Przewodniczącej Wydziału Gospodarczego, to znaczy w przypadku nierespektowania przez tych sędziów prawomocnych postanowień o przekazaniu” (k. 63-64 akt sprawy), jak też jego wypowiedź na posiedzeniu Zespołu członków Krajowej Rady Sądownictwa, że „chciałby mieć sędziów podobnie myślących wokół siebie” (k. 102). Postawę wyższości obwinionego, który prezentuje pogląd, że on pracuje znakomicie i świetnie zna prawo, zaś inni sędziowie nie, obrazuje jego wypowiedź na rozprawie w Sądzie I instancji, cyt. „poznałem sędziego O. i stanęła na wysokości zadania, co się rzadko zdarza” (k. 1459), czy też wypowiedź, że „Zastępca Rzecznika wielokrotnie dawał już dowody nieznajomości przepisów

postępowania karnego” (k. 1434), względnie, że „nie do końca rozumie, co dzieje się na tej rozprawie” (k. 1438).

Nie zasługiwało na uwzględnienie żądanie wyeliminowania „jako nieuprawnionych i przedwczesnych negatywnych ocen postępowania obwinionego zawartych na stronach 101-102 uzasadnienia i ustalenie, że działania kierownictwa Sądu Rejonowego w [...], które naruszając przepisy art. 365 § 1 k.p.c. skutkowało tym, że Wydziale Gospodarczym rozpoznawane były sprawy o charakterze niegospodarczym, godziły w dobro wymiaru sprawiedliwości oraz w niezawisłość sędziowską nie tylko obwinionego, ale i pozostałych sędziów Wydziału Gospodarczego” (pkt 21 na s. 159). Wspomniane oceny, jako oparte na całościowym oglądzie sprawy, nie są pochopte, w szczególności Sąd I instancji słusznie stwierdził, iż „postawę obwinionego sędziego, który na tle prostej sprawy związanej ze sporem kompetencyjnym, w sposób wyolbrzymiony i nieadekwatny do rzeczywistej rangi problemu, eskalował skargi, pisma, wnioski, łącznie z żądaniem wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec osób, które prezentowały odmienny pogląd prawny, należy ocenić krytycznie”. Nie jest też pozbawiony racji dalszy wywód Sądu, wskazujący, iż obwiniony „forsował swój pogląd, odbierając błędnie, poglądy i stanowiska odmienne, jako zagrożenie jego niezawisłości lub zbytnią podatność na działania czynnika administracyjnego”, jak również mówiący o negatywnych skutkach postępowania sędziego. Uprawniało to do oceny, że „zachowania te są bardzo niepokojące z punktu widzenia wymogu nieskazitelnego charakteru, którym powinien cechować się sędzia nie tylko w dacie powołania na ten urząd, ale również w całym okresie jego sprawowania”.

Domagając się wprowadzenia do uzasadnienia wymienionego wyżej ustalenia, obwiniony w istocie zmierzał do tego, by Sąd odwoławczy potwierdził jego pogląd, iż sprawy, które przekazał do wydziału cywilnego nie były sprawami o charakterze gospodarczym oraz że jego przełożeni, zajmując w tym względzie inne stanowisko, naruszyli prawo; wcześniej jednak zaznaczono, że kontrola wyłącznie uzasadnienia orzeczenia nie służy rozstrzyganiu sporów prawnych. Jeżeli natomiast obwinionemu chodziło o to, żeby ustalenie, iż błędnie uważał, że jego niezawisłość była zagrożona, zastąpić ustaleniem, że działania kierownictwa Sądu Rejonowego w [...] godziły w niezawisłość sędziowską jego oraz innych sędziów, jak też w dobro

wymiaru sprawiedliwości, to Sąd odwoławczy nie znajduje powodów, by nie zgodzić się ze wspomnianym sprawozdaniem zespołu członków Krajowej Rady Sądownictwa. Zespół ten, po wnikliwym zbadaniu sprawy, stwierdził m.in., że „wydanie przez prezesa sądu zarządzeń administracyjnych o wyznaczeniu Wydziału Gospodarczego do rozpoznania spraw, objętych postanowieniami wydanymi przez sędziego P. W., nie stanowiło naruszenia prawa” oraz że „zobowiązanie sędziów orzekających w Wydziale Gospodarczego do rozpoznania spraw, do których rozpoznania wydział ten został wyznaczony w zarządzeniu prezesa sądu, nie stanowiło naruszenia art. 365 § 1 k.p.c., nie naruszało również i niezawisłości sędziów”. Stanowisko zespołu podzieliła *in gremio* Krajowa Rada Sądownictwa, która uznała, że „działania Prezesa Sądu Rejonowego w [...] i Przewodniczącej Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego nie naruszały zasady niezawisłości sędziów” (pismo przewodniczącego KRS z 12 kwietnia 2013 r. – s. 480). Zwraca uwagę szczególny upór skarżącego, który konsekwentnie odrzuca stanowisko organu, z mocy Konstytucji RP (art. 186 ust. 1) stojącego na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

O ile dopuścić możliwość zmiany uzasadnienia orzeczenia przez zastąpienie poczynionego w uzasadnieniu ustalenia innym ustaleniem (o ile pozwalają na to zebrane dowody), to nader wątpliwe jest domaganie się przez skarżącego wprowadzenie do uzasadnienia ustalenia w kwestii, co do której Sąd *meriti* się nie wypowiadał, względnie uzupełnianie w określony sposób ustaleń, których skarżący nie kwestionuje. W ten bowiem sposób skarżony jest „brak” uzasadnienia, czego nie przewiduje art. 425 § 3 k.p.k. Uwaga ta została poczyniona w związku z tym, że obwiniony wystąpił też o:

- „uzupełnienie ustaleń faktycznych o stwierdzenie, że w związku z przekazaniem wniosku obwinionego skierowanego do Rzecznika Dyscyplinarnego do Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego w Sądzie Okręgowym w [...] M. S., ten ostatni pismem z dnia 7 maja 2012 r. potwierdził, że łączy go z prezesem Sądu Rejonowego w [...] P. M., inicjatorem postępowania dyscyplinarnego podjętego w stosunku do obwinionego znajomość o charakterze osobistym, a także o stwierdzenie, że pomimo istnienia tej znajomości z inicjatorem postępowania dyscyplinarnego wymieniony Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego nie znalazł podstaw do

zgłoszenia żądania wyłączenia go od prowadzenia w stosunku do obwinionego postępowania dyscyplinarnego” (pkt 10 na s. 156 odwołania),

- „ustalenie, że Przewodnicząca Wydziału Cywilnego M. C. bezpodstawnie zdecydowała się na wszczynanie sporów kompetencyjnych w sprawach przekazanych do Wydziału Cywilnego postanowieniami sądowymi, albowiem na wszczęcie tych sporów na tym etapie postępowań nie pozwalały jej przepisy § 55 Regulaminu, a ponadto argumentacja wskazana w uzasadnieniu postanowień o przekazaniu była dla niej przekonująca (...), a ona sama przed wszczęciem sporów kompetencyjnych nie zastanawiała się, czy sprawy mają charakter gospodarczy, czyli niegospodarczy” (pkt 13 na s. 157).

Niezależnie od przeszkód formalnych do postąpienia w sposób postulowany przez skarżącego, w pierwszym przypadku nie było ku temu podstaw również dlatego, że nie stwierdzono, aby Sąd *meriti* pismo Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego z dnia 7 maja 2012 r. zaliczył w poczet dowodów, względnie by w ogóle znajdowało się w aktach sprawy, zatem nie jest jasne, czy autor rzeczywiście zaznaczył, że z P. M. łączy go znajomość o charakterze osobistym (wcześniej wspomniano, że określenie to jest mało konkretne). W zaskarżonym uzasadnieniu jest natomiast wzmianka o postanowieniu Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego z 7 maja 2012 r., przekazującym wniosek, który sędzia P. W. skierował pierwotnie do Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych, Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego w Sądzie Apelacyjnym w [...]. Postanowienie to zostało wydane wobec stwierdzenia przez Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego w Sądzie Okręgowym swojej niewłaściwości w zakresie przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego wobec prezesa Sądu Rejonowego w [...] P. M. Dodatkowo można wspomnieć, że trudno przyjąć, by Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego inicjował swoje wyłączenie, skoro Rzecznik Dyscyplinarny, do którego obwiniony występował z wnioskami o wyłączenie M. S., uznawał je za bezpodstawne.

W drugim przypadku postulowane przez skarżącego uzupełnienie uzasadnienia miało potwierdzić zasadność prezentowanego przez niego poglądu prawnego, odmiennego nie tylko od poglądu M. C., kierownictwa Sądu Rejonowego w [...], Sądu Dyscyplinarnego, ale też poglądu, który Zespół członków Krajowej Rady Sądownictwa przedstawił w swoim sprawozdaniu. Chodziło przy tym o

kontrowersje co do nader skomplikowanego zagadnienia, któremu Sąd *a quo* poświęcił wiele uwagi, wprost nie wartościując zachowania przewodniczącej wydziału cywilnego, ale dochodząc do wniosków, które zachowanie to afirmowało. Opowiedzenie się przez Sąd za określoną interpretacją przepisów, o ile nie przekłada się na rozstrzygnięcie, nie może być traktowane jako poczynienie nadającego się do zaskarżenia ustalenia naruszającego jego prawa lub szkodzącego jego interesom. Wspomniano też, że nie jest celem postępowania dyscyplinarnego rozstrzygnięcie budzących poważne wątpliwości zagadnień prawnych, zwłaszcza gdy sędziemu nie zarzucono naruszenia prawa. Gdy chodzi o inną kwestię, to nie jest jasne, dlaczego, zdaniem skarżącego, przewodnicząca wydziału cywilnego miałaby wszczynać spory kompetencyjne, uzasadniając w tym względzie swoje stanowisko, gdyby argumentacja wskazana w uzasadnieniu postanowień o przekazaniu była dla niej przekonująca.

Wspomniano również, że w odwołaniu, w ramach zarzutu IX, skarżący sformułował wiele pytań, dotyczących różnego rodzaju zagadnień głównie procesowych, wnosząc, by zostały rozstrzygnięty przez Sąd odwoławczy. Rzeczą tego Sądu nie było jednak wyjaśnianie wątpliwości trapiących autora odwołania, a jedynie zbadanie, w kontekście postawionych zarzutów, prawidłowości zaskarżonego wyroku (podobne w wymowie stanowisko zajął Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 21 kwietnia 2015 r., II PK 251/14, odmawiając przyjęcia do rozpoznania skargi kasacyjnej obwinionego, w której również domagał się odpowiedzi na wiele /35/ sformułowanych pytań). Co prawda, wspomniane wątpliwości nie były całkiem abstrakcyjne, a nawiązywały do sytuacji mających miejsce w niniejszej sprawie, jednak było widoczne, że skarżący podnosił kwestie, nie związane z katalogiem bezzwzględnych przyczyn odwoławczych, ani takie, które nasuwałyby wniosek o zaistnieniu przyczyny względnej. Celowe będzie jednak odnieść się do zagadnienia podniesionego w pkt 21 na s. 151-152 odwołania, w ramach którego skarżący zdaje się twierdzić, że Sąd Dyscyplinarny, nie dysponując w tym zakresie żadnym dowodem, przyjął, iż powództwo przeciwko I. B. wniósł ze świadomością, iż jest ono oczywiście bezzasadne, „a w konsekwencji, czy w takiej sytuacji przypisywanie obwinionemu zawinonego popełnienia przewinienia polegającego *na wniesienie bezzasadnego pozwu i popieraniu go* nie stanowi

naruszenia przepisów art. 5 § 2 k.p.k., polegającego na rozstrzygnięciu nie dających się usunąć w tym zakresie wątpliwości na niekorzyść obwinionego”. Przedstawiona przez skarżącego wątpliwość wynika z nieporozumienia opartego na założeniu, że przypisano mu przewinienie wobec ustalenia, iż od początku miał świadomość, że wnosi bezzasadne powództwo. Istotnie, trudno przyjąć, że zainicjował postępowanie z góry zakładając przegraną, z czym wiąże się też konieczność poniesienia kosztów, chociaż myśl ta nie byłaby absurdalna, gdyby przyjąć, że obwiniony, bez względu na końcowy wynik sprawy, chciał, wkładając ją w uciążliwy proces, „ukarać” I. B., która, jak uważał, przyczyniła się do decyzji o przeniesieniu go poza pion karny. Sąd Dyscyplinarny wszakże koncepcji takiej nie przyjął, o czym świadczą poczynione przezeń uwagi. Wskazał np. na powinność zachowania szczególnej ostrożności przy podejmowaniu decyzji o wstąpieniu na drogę prawną oraz stwierdził, że „o ile osoba nie będąca prawnikiem mogłaby pozostawać w subiektywnym przeświadczeniu (z powodu braku wiedzy, niedoświadczenia, nieporadności), że może w takim przypadku korzystać z prawa do sądu, a zgłoszone roszczenie jest uzasadnione, to sędzia w takim błędzie (podkr. SN) tkwić nie powinien”. W innym miejscu odnotował, że „obwiniony sędzia wystąpił uprzednio z pozwem między innymi przeciwko M. J. (pisownia nazwiska jak w oryginale) na bazie tożsamego stanu faktycznego, co zostało poddane ocenie Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, a postępowanie prowadzone w tym przedmiocie zostało zakończone odmową wszczęcia postępowania dyscyplinarnego, niezaskarżonego przez uprawnione podmioty, co mogło obwinionego utwierdzać w przekonaniu o prawidłowości tego rodzaju postępowania”. Nasuwa zastrzeżenia pogląd Sądu *meriti*, iż obwiniony wystąpił z pozwami przeciwko M. J. i I. B. na bazie tożsamego stanu faktycznego (choć zarówno przewodniczący Wydziału, jak i I. B. skierowali do prezesa Sądu pisma, w których była mowa o zachowaniu sędziego P. W., to treść pism była odmienna, np. M. J. informował, iż odmawia on wykonania zarządzenia w przedmiocie zastępowania sędzi A. W., gdy I. B. tak nie twierdziła), jednak przytoczone fragmenty uzasadnienia wyroku pozwalają przyjąć, że Sąd I instancji nie uważał, iż powództwo przeciwko I. B. obwiniony wniósł ze świadomością, iż jest ono oczywiście bezzasadne. Naganności zachowania sędziego i jego zawinienia

upatrywał natomiast w nadużyciu prawa do sądu, polegającym na pochopnym, wykazującym skłonność do pieniactwa, pozwaniu wymienionej i wciągnięciu jej w „obiektywnie niepotrzebny i bezzasadny proces”, bez przeprowadzenia prostej dla sędziego analizy okoliczności sprawy, zwłaszcza treści sporządzonego przez pozwaną pisma, która wykazałaby bezpodstawność takiego postąpienia, oraz w uporczywym kontynuowaniu procesu, przy ignorowaniu argumentów sądów orzekających. Sugerując i w tym przypadku naruszenie art. 5 § 2 k.p.k., skarżący nie bierze pod uwagę, że nie zaistniały okoliczności do jego zastosowania.

Na zakończenie niniejszego uzasadnienia Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny uważa za celowe zaznaczyć, że dotąd nie spotkał się z przypadkiem wystąpienia przez sędziego o udzielenie mu urlopu na podstawie art. 167² Kodeksu pracy. Wydaje się, że specyfika pracy sędziego, zwłaszcza niepełniącego funkcji administracyjnej sprawia, iż nie ma on potrzeby korzystania z tej instytucji, która jest użyteczna w przypadku innych grup zawodowych. Jeżeli przyjąć, że sędzia może korzystać z wymienionego przepisu, to nie sposób akceptować postąpienia sędziego, które, jak w niniejszej sprawie, polegałoby na żądaniu, bez zaistnienia ważnego ku temu powodu, udzielenia w tym trybie urlopu na dzień, w którym powinien wykonywać obowiązki orzecznicze, i niestawieniu się w sądzie. Takie zachowanie należałoby traktować jako oczywiste przewinienie dyscyplinarne, byłoby bowiem równoznaczne z rażącym nadużyciem prawa i jaskrawym przejawem braku u sędziego poczucia obowiązku oraz dbałości o dobro wymiaru sprawiedliwości. Musi on bowiem dostrzegać, że w takim wypadku dojdzie do odwołania rozpraw, co m.in. wywoła koszty społeczne i negatywne komentarze na temat funkcjonowania sądu, względnie do ponadplanowego obciążenia innego sędziego, który przy nagłości zastępstwa znajdzie się w trudnej sytuacji. Rzecz jasna, w takim wypadku przełożony sędziego nie powinien akceptować zgłoszonego przez niego wniosku, bowiem, jak zauważył Sąd *a quo*, obowiązek pracodawcy udzielenia urlopu „na żądanie” nie jest bezwzględny i może on odmówić żądaniu pracownika ze względu na szczególne okoliczności (zgadza się z tym obwiniony – k. 1455). Powinien mieć to na uwadze obwiniony sędzia, który deklaruje „ponadprzeciętne zaangażowanie i troskę o prawidłowe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości”, jednak, sprzecznie z tym zapewnieniem, najwyraźniej

nie interesował się, czy jego nagła nieobecność w pracy nie spowoduje zakłóceń w pracy sądu, zaś prezentując własną interpretację możliwości korzystania z praw pracowniczych wykazał, co podkreślił Sąd I instancji, niemogące być zaakceptowane pojmowanie podstawowych zasad aksjologicznych, na jakich opiera się wykonywanie zawodu sędziego.

Sąd Dyscyplinarny zwrócił też uwagę, iż w toku postępowania obwiniony prezentował postawę świadczącą o braku samokrytycyzmu oraz że nie poczynił żadnej refleksji dotyczącej swojego postępowania, mimo prawomocnego zakończenia postępowania cywilnego, w którym sądy orzekające nie podzieliły jego stanowiska, jak też nieprzyjęcia do rozpoznania skargi kasacyjnej, którą złożył. Niezależnie od tego, że obwiniony sędzia wydaje się być człowiekiem nadzwyczaj przywiązany do własnych poglądów, niedopuszczającym myśli, że któreś z nich mogą być niesłuszne i nieskłonny do zmiany raz zajętego stanowiska, wypada wyrazić nadzieję, że z pożytkiem dla pełnionej przez siebie służby nie zlekceważy jednolitych ocen nie tylko sądów orzekających w inicjowanych przez niego sprawach, ale też sądów orzekających w niniejszej sprawie dyscyplinarnej.

Mając na uwadze podane względy, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekł jak w wyroku, rozstrzygając o kosztach sądowych postępowania odwoławczego zgodnie z art. 133 u.s.p.

kc